Nr. 149 (6632) WARSZAWA WTOREK 5 MAJA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Dzień 1 Maja

Pod znakiem ruchu masowego

Nasze organizacje partyjne, zawodowe i oświatowe wykonały ze sprawnością imponującą wezwanie, by sprawozdania z przebiegu Święta Majowego zostały przesłane jaknajprędzej do rąk redakcji dzienników Polskiej Partji Socjalistycznej. Mamy już dzisiaj **prawie pełny obraz.** Bez żadnej przesady można stwierdzić trzy fakty, które dotyczą tak samo Warszawy, Krakowa, Łodzi, Lwowa, Śląska, Zagłębia Naftowego, Zagłębia Dąbrowskiego, jak i drobnych osad, miasteczek czy wsi. Wszędzie:

1) liczba strajkujących wzrosła ogromnie w porównaniu do lat poprzednich;

2) liczba uczestników zgromadzeń i pochodów przekroczyła wręcz niepomiernie liczby z lat poprzednich;

3) dyscyplina i karność organizacyjna nie zawiodły nigdzie; ludzie, którzy **poraz pierwszy** w życiu szli pod naszemi sztandarami, byli nie mniej lojalni wobec zarządzeń milicji i straży porządkowej, niż starzy, doświadczeni towarzysze.

W dniu 1 Maja mogliśmy rzucić na stół kartę, której nie sposób ani „pobić", ani odtrącić. Polska **rzeczywista** zerwała jednym ruchem mglistą zasłonę **pozorów** i... „półoficjalnych" komunikatów agencji „Iskra"...

***

Tylko w Warszawie nie mogliśmy — z „powodów niezależnych" — pójść razem z socjalistami żydowskimi. Niektóre „czynniki" odczuwały pewien rodzaj nieomal paniki przed pogróżkami obozu „narodowego". Gdzieindziej szliśmy razem. I dziesiątki tysięcy ludzi nie ujawniły w żadnej formie rzekomo „powszechnych" nastrojów rodzimego naśladownictwa hitleryzmu. To był taki swoisty egzamin polskiej robotniczo - chłopskiej i pracowniczej „ulicy". Ta **nasza** „ulica" ujawniła zarazem w ten sposób nie tylko zrozumienie dla idei braterstwa ludów, ale i głęboki **instynkt państwowy.**

Ten fakt posiada dziś wartość wyjątkowo dużą. Socjalizm polski może liczyć na szczerą współpracę socjalistycznych ruchów niemieckiego, ukraińskiego i żydowskiego w Rzeczypospolitej.

***

Jedną sprawę muszę poruszyć osobno. Niektóre pisma „narodowe" użyły bardzo brzydkiego „chwytu polemicznego", — jeżeli wogóle można użyć tak łagodnego wyrażenia — pisząc, że tłumy robotników warszawskich „wygrażały pięściami"... samolotom, że krzyczano: „precz z armją!" i t. p. **Są to, oczywiście, bezczelne, obrzydliwe kłamstwa.** Socjalizm polski ma swoją wspaniałą kartę w dziejach walki o Niepodległość. Polski Swiat Pracy uznaje **ochronę Niepodległości** za naczelne zadanie pokolenia dzisiejszego i pokoleń nadchodzących. Problem tej ochrony— to **problem faszyzmu.** Płaszczyzna **stosunku do hitleryzmu** jest tutaj sprawdzianem. Czas powiedzieć wyraźnie: walczymy przeciw faszyzmowi i jako socjaliści, i **jako niepodległościowcy.** Bronimy już teraz kraju przed „asymilacją duchową" z „Trzecią" Rzeszą. W tej walce mieści się nasza wierność dla Ojczyzny. Bo umiemy ocenić objektywną sytuację międzynarodową i niebezpieczeństwa, grożące Polsce **naprawdę.** Uczniowie Hitlera nie będą nas uczyli patrjotyzmu tak samo, jak nie uczyli go nas w r. 1914 autorzy depesz wiernopoddańczych do wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.

***

Prasa nam obca przyznała naogół — po 1 Maja — fakt ogromnego rozrostu naszych sił. Parę pism skarżyło się na „mit" marksizmu. To jest nieporozumienie. Marksizm nie jest „mitem". Marksizm jest **twórczą i płodną naukową metodą myślenia i badań,** nie żadnym dogmatem.

Nasz „mit" — to dwie rzeczy:

1) **plan przebudowy;**

2) **wartość takich pojęć, jak wolność i godność człowieka, jak kultura.**

Tych dwuch kategoryj ludzkich potrzeb nie wyrwie nikt z ludzkiej duszy.

My je reprezentujemy.

Dlatego „powracamy"...

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Znamienna manifestacja

Według doniesień z Moskwy, wczoraj Stalin udzielił uroczystej audjencji przedstawicielom sowieckiego korpusu oficerskiego, którzy brali udział w defiladzie w dniu 1 maja. W obszernych salach pałacu Kremlowskiego zebrali się oficerowie sowieccy różnych rodzajów broni. W chwili, gdy Stalin w otoczeniu członków Rządu sowieckiego zjawił się na sali, oficerowie zgotowali Stalinowi burzliwą owację, poczem marszałek Woroszyłow wygłosił przemówienie, w którem powitał Stalina jako wodza narodu ZSSR. Pozatem marszałek Woroszyłow powitał również premjera sowieckiego Mołotowa, komisarza komunikacji Kaganowicza oraz sekretarza generaln. Kominternu. Wkońcu marszałek Woroszyłow wzniósł okrzyk „ura" za jednolity naród sowiecki i jego wodza Stalina.

(ATE.).

Abisynja—łupem Włochów

Zbójecki najazd faszystów kończy się triumfem

U WRÓT ADDIS - ABEBY.

Korespondent Reutera donosi, iż marszałek Badoglio wraz z całym sztabem dowodzi osobiście kolumną zmotoryzowaną, podążającą do Addis-Abeby.

Spowodu wielkich trudności terenowych, wiele samochodów ciężarowych zostało uszkodzonych. Na czele kolumny włoskiej posuwają się Askarzy. Wojsko zaopatrywane jest w żywność przez lotników.

Przednie straże włoskie niezmotoryzowane znajdują się już u wrót Addis-Abeby. Nie wchodzą jednakże do miasta, czekając na kolumnę zmotoryzowaną, która minęła przełęcz Termaber, walcząc z wielkiemi trudnościami. — Kolumnie towarzyszy 150 samolotów. Tylko część wojska zajmie miasto, ponieważ Badaglio zamierza jednocześnie okupować całą okolicę.

STOLICA W GRUZACH.

Addis Abeba została zamieniona prawie doszczętnie w gruzy. Większość gmachów rządowych, m.in. pałac cesarza, urząd celny, urząd pocztowo - telegraficzny, stacja radjowa, kościoły i szkoły padły pastwą płomieni. Wczoraj po południu spadł w Addis Abebie ulewny deszcz, który przyczynił się do częściowego ugaszenia pożarów wzniecanych w całem mieście przez grupy żołnierzy. — Tłum obległ wczoraj wieczorem poselstwo francuskie, w którem schroniło się 1500 osób, żądając wydania 16 Włochów, którzy w ostatnich walkach dostali się do niewoli abisyńskiej, a zostali przez cesarza przekazani dla ochrony poselstwu francuskiemu. Z okien poselstwa wystawiono karabiny maszynowe. W poważnem niebezpieczeństwie znajduje się kilku obywateli francuskich, którzy nie zdołali dostać się do poselstwa i zabarykadowali się w gmachu dworca kolejowego.

Do burzliwych wystąpień doszło również przed gmachem poselstwa tureckiego. Tłum wdarł się na dziedziniec gmachu. Wobec tego poselstwo zwróciło się o pomoc do posła angielskiego, który wysłał oddział wojsk indyjskich, przydzielonych do poselstwa Wielkiej Brytanji. Wojska indyjskie zdołały opróżnić dziedziniec, — przyczem kilku Abisyńczyków zastrzelono. Reszta personelu wraz z żonami i dziećmi schroniła się do poselstwa angielskiego.

DLACZEGO HAILE SELASIE OPUŚCIŁ ABISYNJĘ.

Agencja Havasa w depeszy z Dżibuti w następujący sposób tłumaczy wyjazd cesarza:

Haile Selassie opuścił Abisynję, rozumiejąc, iż wszystko jest stracone. Po porażce w prowincji Tigre, a przedewszystkiem po zajęciu przez Włochów Dessie, do czego przyczyniła się rewolta plemienia Raia Galla w prowincji Wollo, cesarz przypuszczał jeszcze, iż uda mu się zagrodzić drogę Włochom, maszerującym na Addis-Abebę. Z frontu do Addis-Abeby napływali jednakże żołnierze zmęczeni, rozczarowani, w łachmanach, częstokroć pozbawieni już broni, żebrząc o chleb na ulicach. Cesarz spotkał się z tak wielkiemi trudnościami, nie mogąc zebrać dość poważnej grupy wojska, mogącej przeciwstawić się Włochom, iż postanowił zrezygnować z oporu i powrócić do stolicy. W prowincji Salale, położonej na północ od Addis-Abeby — kilkakrotnie spotkano go strzałami. Po powrocie do Addis-Abeby cesarz zrozumiał, iż sytuacja jest bardzo poważna i postanowił wysiać swą rodzinę do Dżibuti. Groziło mu jednakże wielkie niebezpieczeństwo bez żadnej korzyści dla kraju. Skłoniło go to do opuszczenia Abisynji.

Kiedy pociąg cesarza mijał stację Aisza, żegnało go na dworcu prezentując broń 50 gwardzistów w łachmanach, ze łzami w oczach. Gwardziści ci poszli połączyć się z armją Rasa Nasibu.

DALSZE LOSY CESARZA ABISYNJI.

Agencja Reutera donosi, że Negus przed swoim odjazdem ze stolicy zwrócił się do posła brytyjskiego w Addis-Abebie z prośbą o przewiezienie do z Dżibuti na brytyjskim okręcie wojennym. Rząd brytyjski jeszcze nie zdecydował czy prośbę tę uwzględni, lecz dwa kontrtorpedowce „Decoy" i „Dainty" wyruszyły z Adenu i znajdują się obecnie w drodze do Dżibuti.

Cesarz zakomunikował ministrowi brytyjskiemu w Addis - Abebie, że „złożył swą władzę w ręce Rządu". Nie jest to rozumiane, jako równoznaczne z formalną abdykacją, ale wskazuje, że Negus przestał być głową państwa abisyńskiego.

NEGUS GOŚCIEM FRANCJI.

Ambasador francuski w Londynie powiadomił min. Edena, że Rząd francuski przyjmie cesarza Abisynji z pełnemi honorami wojskowemi, zastrzegając jednak, aby w czasie pobytu na terytorjum francuskiem nie kierował operacjami wojennemi. Min. Eden oświadczyć miał, że Rząd brytyjski gotów jest oddać okręt brytyjski do dyspozycji Negusa.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE GABINETU ANGIELSKIEGO

Nadzwyczajne posiedzenie gabinetu angielskiego poświęcone było, jakoby przedewszystkiem sytuacji w Abisynji.

NOWE KRĄŻOWNIKI ANGIELSKIE NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM

W najbliższym czasie, na Morze Śródziemne odpłynąć ma flotylla, złożona z 8 kontrtorpedowców, która oddana będzie do dyspozycji dowódcy floty śródziemnomorskiej. Flotylla ta należy do składu t. zw. „Home Fleet".

We Francji

Socjaliści utworzą Rząd

Po miażdżącem zwycięstwie „Frontu Ludowego"

SKŁAD IZBY FRANCUSKIEJ.

Według ostatnich danych statystycznych, ogłoszonych przez francuskie ministerjum spr. wewn., wyniki wyborów przedstawiają się w sposób następujący:

komuniści 73 mandaty (uzyskali 62 nowe mandaty),

komuniści dysydenci 10 mand. (stracili 1 mand.),

socjaliści 146 mand. (zyskali 49 m.)

Zjednoczenie Socjalistyczno - Republikańskie 26 m. (strata 19 m.)

socjaliści niezależni 9 (strata 12)

radykali socjalni 115 (strata 43),

radykali niezależni 31 (strata 34)

republikanie lewicowi (prawica) 83 (strata 16),

demokraci ludowi 23,

republikanie ze związku republikańsko - demokratycznego 88 (zyskali 12),

konserwatyści 11 (zyskali 5).

Faszyści nie uzyskali ani jednego mandatu.

Brak jeszcze rezultatów, dotyczących 4 mandatów.

ZWYCIĘSTWO LEWICY PRZESZŁO NAJŚMIELSZE OCZEKIWANIA.

Według Havasa, rozmiary zwycięstwa stronnictw lewicowych, przeszły najśmielsze przewidywania.

KTO WCHODZI W SKŁAD „FRONTU LUDOWEGO".

Front Ludowy rozporządzać będzie w izbie absolutną większością 375 głosów, które przypadają następującym partjom: Komuniści 73, Komuniści Niezależni 10, Socjaliści (S. F. I. O.) 146, Unja Socjalistyczna (grupa Paul - Boncoura i Deata) 26 Socjaliści Niezależni 9, Radykali 115.

OPOZYCJA PRAWICOWA.

Opozycja prawicowa liczyć może na 238 głosów, na które złożą się następujące partje: Konserwatyści 10, Demokraci Ludowi 23, Unja Radykalno-Demokratyczna (Federacja Republikańska) 90, Republikanie Lewicy 83, Republikanie Radykalni 31 i jeden bonapartysta.

Układ ten może ewentualnie ulec jeszcze nieznacznym zmianom, zależnie od ukonstytuowania się poszczególnych ugrupowań politycznych, w każdym razie w przybliżeniu daje on obraz przyszłego rozdziału politycznego nowej Izby.

NOWA SYTUACJA POLITYCZNA.

Przygniatające zwycięstwo „Frontu Ludowego", a ściśle biorąc, partji socjalistycznej i komunistycznej — stwierdza jednomyślnie francuska prasa — stawia Francję wobec nowej sytuacji politycznej. Według wyników głosowania — komuniści — gros swoich głosów zdobyli w okręgu paryskim. W departamencie Sekwany na 60 deputowanych komuniści zdobyli 34 mandaty. Pozatem poważną ilość głosów uzyskali w robotniczych okręgach departamentów północnych.

Socjaliści (S. F. I. O.) z zadowoleniem podkreślają przedewszystkiem, że zdołali całkowicie powetować i to nawet z dużą nawiązką, straty, jakie poniosła partja przez secesję swego czasu grupy t. zw. neosocjalistów (w ilości około 30 deputowanych). Przywódcy tej grupy, jak Deat, Lafont, Montagnon, w obecnych wyborach przepadli.

SOCJALIŚCI NATOMIAST STALI SIĘ NAJSILNIEJSZEM STRONNICTWEM W PARLAMENCIE.

Francja opowiedziała się za partją socjalistyczną — oświadcza tryumfalnie „Le Populaire". Republika chce Rządu, któryby złamał oligarchję finansów i przemysłu, i rozpoczął walkę z kryzysem i bezrobociem.

SOCJALIŚCI PRZYJMUJĄ MANDAT, KTÓRYM ZOSTALI OBDARZENI.

Komunistyczna „Humanite" zastrzega się przeciwko sianiu jakiejkolwiek paniki i oświadcza, że naczelnem zagadnieniem dnia jest przygotowanie się do spokojnej realizacji haseł programu „Frontu Ludowego". „Front Ludowy" — oświadcza dziennik — zamierza użyć swoich sił po to, aby spełnić zobowiązania, zaciągnięte wobec kraju.

OSŁABIENIE RADYKAŁÓW.

Radykali — oświadcza „Matin" — wychodzą z tego głosowania nie tylko osłabieni liczebnie, lecz i ze zmniejszonym autorytetem. Poraz pierwszy od 40 lat partja radykalna przestaje być najliczniejszem stronnictwem w parlamencie francuskim.

Organ b. premjera Daladier „Oeuvre" (radykalny dziennik) podkreśla, że w obecnej chwili w rękach partji socjalistycznej spoczywa odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków politycznych.

PESYMIZM PRAWICY.

Prasa prawicowa ocenia sytuację pesymistycznie... z jej punktu widzenia. Balby w „Le Jour" uważa, że wynik ostatniego głosowania jest niezmiernie niebezpieczny dla całego systemu dotychczasowego we Francji.

KLĘSKA FASZYSTÓW.

Cała prasa paryska podkreśla, że zwyciężonym jest przedewszystkiem przewodniczący faszystowskiego „Croix de Feu", płk. de la Rocque, którego stronnictwo zostało poprostu zmiażdżone.

AWANTURY REAKCJI SPOWODOWAŁY ZWYCIĘSTWO LEWICY.

„La Victoire" (organ prawicy) uważa, iż do zwycięstwa lewicy w znacznym stopniu przyczynił się dzień 6 lutego 1934 roku, kiedy klasa robotnicza mogła przypuszczać, iż Republice zagraża reakcja. „Płacimy za błędy mobilizacyj Croix de Feu, które przeraziły masy ludowe. Należy zmienić metody, przyjmując program, który pod względem politycznym i gospodarczym będzie mógł przyciągnąć niezadowolone masy nie odpychając ich ku skrajnej lewicy".

***

Ocenę rezultatu niedzielnych wyborów francuskich dajemy na str. 3.

Polityczni więźniowie
w Niemczech

Berliński korespondent „Neue Zürcher Zeitung“ zamieszcza ciekawe dane, dotyczące liczebności więźniów politycznych w Prusach.

W roku 1935 w pruskich więzieniach siedziało 109.000 więźniów, gdy w roku 1932 było po więzieniach pruskich tylko 37.000 osób. Najwięcej przestępców dostarczają obecnie więzieniom drobne przekroczenia, za które kara nie przewyższa 6 mies.

Za liberalnej ery, t. j. przed przyjściem Hitlera, kary za tego rodzaju przestępstwa ulegały zawieszeniu, obecnie zaś sądy pruskie nie stosują zawieszenia.

Na 109.000 więźniów w 1935 przypadało na politycznych 30.000 czyli wszystkiego o 7000 mniej, niż wynosił cały „kontyngent“ więźniów w 1932 roku. W Berlinie polityczni więźniowie stanowią 50% całej liczby odsiadujących kary. Więzienia są do tego stopnia przepełnione, że zaszła konieczność lokowania w więzieniach, które dawno zostały uznane za nienadające się na ten cel.

Cyfry powyższe dotyczą wyłącznie więźniów skazanych wyrokami sądowemi, a nie obejmują wcale aresztantów, będących pod śledztwem, ani przebywających w obozach koncentracyjnych oraz w areszcie ochronnym.

Jeśli wziąć pod uwagę, że ruch antyhitlerowski w innych prowincjach Niemiec jest silniejszy, aniżeli w Prusach, a tem samem i liczba aresztowanych jest tam z pewnością większa, to można wytworzyć sobie pojęcie o olbrzymiej liczbie więźniów politycznych w Niemczech Hitlera.

W Egipcie
Przygniatające zwycięstwo Wafdystów

Według danych, jakie otrzymano z Egiptu, Wafdyści otrzymali 80—85 proc. wszystkich mandatów do Izby Deputowanych. Z Aleksandrji przeszli sami Wafdyści.

Wybory do senatu odbędą się 7 maja. Nowy parlament złoży przysięgę 8 maja, zaś następnego dnia zostanie otwarta koperta, zawierająca nominację członków rady regencyjnej, co do czego pomiędzy wszystkiemi partjami nastąpiło porozumienie. Jak wiadomo, **Parlament może zatwierdzić Regentów lub też wybrać własnych Regentów.**

W Austrji
Hitleryzm niemiecki szturmuje
Wiedeń „austro-faszyzmu“
Sensacyjne rewelacje nielegalnej prasy socjalistycznej

Biuletyny nielegalnej partji socjalistycznej w Austrji alarmują opinję publiczną informacjami o krytycznej sytuacji republiki austrjackiej i o planach hitlerowskich na najbliższą przyszłość.

Kierownicy partji hitlerowskiej — brzmią informacje socjalistyczne — liczą się z upadkiem gabinetu Schuschnigg - Starhemberg w niedalekim czasie. Po ustąpieniu tego gabinetu dojdzie do władzy Rząd „przejściowy“ a w czasie jego urzędowania zagadnienie „Anschlussu“ przybierze zupełnie nowe formy. Generał Jansa, powołany niedawno na szefa sztabu armji austrjackiej, pozostaje podobno w zaufanych stosunkach ze sztabem niemieckim. Aż do końca 1934 r. był gen. Jansa attaché wojskowym republiki austrjackiej w Berlinie i nawet w okresie największego naprężenia stosunków między Niemcami a Austrją pozostawał w stolicy Rzeszy, utrzymując kontakty nawiązane w czasie swego urzędowania.

Bieg wypadków w Austrji, oczekiwany przez koła hitlerowskie w Wiedniu i w Berlinie, ma mieć przebieg następujący:

Grupa generałów, stojąca na czele owej armji austrjackiej, zażąda od kanclerza Schuschnigga podania się do dymisji. Do władzy dojdzie Rząd wojskowych, który, nawiąże „bratanie się“ wojskowe między Wiedniem i Berlinem oraz zarządzi wybory do austrjackiego parlamentu. Wybory te przyniosą zwycięstwo partji hitlerowskiej, która następnie zaproponuje Hitlerowi stanowiska prezydenta Austrji.

Według przeświadczenia hitlerowców położenie obecnego Rządu austrjackiego jest mniej więcej takie same, jak gabinetu kanclerza Brüninga w Niemczech w r. 1932 przed dojściem do władzy von Pappena. Jaki był dalszy rozwój wypadków w Niemczech wszyscy mamy to świeżo w pamięci.

Kolportowane w Wiedniu i na prowincji biuletyny socjalistyczne, demaskujące plany hitlerowskie w stosunku do Austrji, wywołują wśród ogółu ludności ogromne wrażenie. (PRESS.)

Liga Narodów i jej urzędnicy

W wielkich dziennikach Genewy, Paryża i Londynu ukazało się niedawno ogłoszenie o poszukiwaniu urzędników, tłumaczów, redaktorów i t. p. z dyplomami uniwersyteckiemi ze znajomością języków. Minimalna pensja 12.000 franków rocznie, — maksymalna 21.000. Oferty kierować do Biura Ligi Narodów w Genewie.

Ogłoszenie to dotyczy przedewszystkiem tłumaczów, które to stanowisko w Lidze Narodów wymaga niecodziennych zdolności. Taki tłumacz musi jednocześnie stenografować i tak tłumaczyć, by po ukończeniu przemówienia przez mówcę, mogła ona już iść do druku. Ponadto, by orjentować się w różnych zagadnieniach poruszanych na konferencjach Ligi Narodów, musi taki tłumacz posiadać wszechstronne wykształcenie. Na całym świecie jest tylko 15 osób, które umieją tak biegle tłumaczyć i stenografować. Ośmiu spośród nich pracuje w Lidze Narodów, dwuch pracuje w Trybunale Rozjemczym w Hadze, po jednym takim tłumaczu mają ministerja spraw zagranicznych w Paryżu, Londynie, Brukseli, Berlinie i Rzymie.

Znalezienie takiego specjalisty jest bardzo trudne, a gdy swego czasu zawakowało w Biurze Ligi Narodów stanowisko takiego improwizującego tłumacza, to trwało półtora roku, zanim znalazł się godny zastępca.

Na tablicy wywieszonej w westybulu Ligi Narodów często widać czerwony plakat, na którym można wyczytać, że poszukiwani są specjaliści od opjum lub rzeczoznawcy od spraw budżetowych albo też eksperci od polityki światowej i t. p.

Na niższe stanowiska zawsze jest mnóstwo reflektantów i kandydat lub kandydatka musi poddać się egzaminowi z języków, z przedmiotu, w którego zakresie zamierza pracować, oraz z inteligencji.

Gdy wszakże chodzi o urzędnika na wyższe stanowisko, to odbywa się ogólna konferencja przewodniczących poszczególnych wydziałów i sekcji z udziałem kandydata, który zasypywany jest pytaniami.

Musi on na wszystkie pytania dać szybkie odpowiedzi, dowodzące jego szybkiej orjentacji i wszechstronnej znajomości rzeczy.

Biuro Ligi Narodów sprowadza często 20 — 30 kandydatów na wakujące stanowisko, angażuje zaś jednego, najwyżej dwuch.

Wszyscy pozostali kandydaci otrzymują zwrot kosztów podróży i utrzymania.

Realizacja planów japońskich
Powstanie bloku państw pod egidą Japonji

Z Tokio donoszą, że prace nad realizacją bloku państw: Japonji, Mandżurji i Chin Północnych postępują naprzód. Inicjatywa w tym kierunku powzięta została przez „autonomiczny Rząd wschodniego Hebei“. Delegacja Rządu przybyła do Czanczun, gdzie prowadzi układy w sprawie utworzenia ścisłego porozumienia chińsko - japońsko-mandżurskiego. Po omówieniu projektu z przedstawicielami Rządu mandżurskiego, którzy odnoszą się jaknajprzychylniej do inicjatywy „autonomicznego Rządu wschodniego Hebei“, delegacja chińska uda się do Tokio. Na czele delegacji wschodniego Hebei stoi Czży-Tsun-Mu, dyplomata znany ze swych żywych sympatyj dla Japonji. Również szef Rządu wschodniego Hebei, gen. In-Dżu-Gen cieszy się dużemi względami w kołach japońskich. Generał otrzymał wykształcenie w Japonji i żonaty jest z Japonką.

***

Z Szanghaju donoszą: W związku z ekspansją japońską w Chinach należy się liczyć z możliwością otwartego konfliktu gospodarczego pomiędzy Japonją a Wielką Brytanją i jej dominjami. Prasa japońska uważa wybuch wojny celnej pomiędzy Australją a Japonją za nieunikniony. Rząd australijski wprowadza na towary japońskie cła prohibicyjne, dochodzące do 75% cen towarów. Rząd japoński nie może jednakże zrezygnować z przywozu wełny australijskiej. Ekspert finansowy Rządu brytyjskiego w Chinach sir Frederick Leith Ross oświadczył, że Anglja śledzi uważnie przebieg penetracji japońskiej w Chinach i że obecnie nie widzi możliwości zawarcia jakiejkolwiek umowy gospodarczej pomiędzy Anglją a Japonją. (ATE).

Otwarcie Parlamentu w Japonji

Cesarz japoński dokonał wczoraj otwarcia sesji nowego parlamentu. Dzielnica, w której znajduje się gmach parlamentu otoczona była kordonami policji i wojska. Poraz pierwszy w dziejach Japonji orędzie cesarskie omawia szereg wypadków politycznych. Cesarz wyraża swe ubolewanie i smutek spowodu wypadków, jakie wydarzyły się w lutym b. r. i wzywa naród japoński do zgodnej współpracy dla dobra całego kraju. (PAT).

Proces o porwanie Jacoba

W Bazylei rozpoczął się proces dziennikarza Wesemana, oskarżonego o porwanie i uprowadzenie siłą na terytorjum niemieckie dziennikarza Bertholda Jacoba, który po przywiezieniu go do Niemiec został internowany w obozie koncentracyjnym. Jak wiadomo, naskutek interwencji władz szwajcarskich Jacoba wypuszczono na wolność 17 września r. ub. Weseman po uprowadzeniu powrócił do Lokarno, gdzie został aresztowany 20 marca r. ub. i od tego czasu przebywa w więzieniu w Bazylei. (PAT)

Ofiary
dla rodzin po poległych robotnikach w Krakowie
Lwowie i Częstochowie

Zebrane na walnem zebraniu Zw. Zaw. Literatów, Oddział Warszawski, przez p. Wandę Wasilewską na listę Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela zł. 135.30.

Koło Małorolnych wsi Budy Iłowskie zł. 4.43.

J. Machay w Baranowiczach zł. 13.75.

Grupa sympatyków ruchu proletarjackiego w Kaliszu zł. 5 — zebrane przez Kubę z Warszawy.

Pracownicy „Społem“ Zw. Spółdzielni Spoż. Rz. P. zł. 106.

1 Maja w Argentynie

Obchód 1 maja minął w Argentynie spokojnie. W pochodzie w Buenos Aires wzięło udział około **200.000 ludzi.** Porządek został zakłócony tylko w jednem miejscu, gdzie policja rozpędziła 200 demonstrantów, usiłujących podpalić tramwaj. W mieście Benalegh podpalono wagon kolejowy. W mieście Mendora podczas pochodu wywieszono nad sklepem niemieckim sztandar ze swastyką. Z pochodu obrzucano sklep kamieniami. Sztandar został usunięty na żądanie policji. (PAT).

Zatrzymywanie motorów
na odległość

„Echo de Paris“ donosi za niemiecką prasą emigracyjną, iż w Turyngji w okolicy Altenbergu dokonane zostały z pomyślnym rezultatem doświadczenia polegające na zatrzymywaniu motorów samochodowych na odległości. Odpowiednie aparaty połączono z prądem o wysokiem napięciu, — dzięki czemu udało się zatrzymać motory na odległości 300 do 400 m. Dziennik twierdzi, iż tego rodzaju oddziaływanie na odległość możliwe jest w bezpośredniej bliskości bardzo potężnego źródła energji elektrycznej. Można się jednak przeciw temu zabezpieczyć drogą opancerzenia silnika. Zdaniem „Echo de Paris“, wynalazek taki nie mógł by mieć zbyt wielkiego zastosowania przeciw samolotom, ponieważ przy dużej szybkości aparatów, łatwo znajdą się one poza zasięgiem działania źródła promieniotwórczego.

Zmiany w „Lewarze“

Spowodu zamiany pisma na dwutygodnik i ogólnej reorganizacji, najbliższy numer „Lewara“ ukaże się w dniu 15 maja pod redakcją Komitetu: St. R. Dobrowolski, B. Dudziński, Em. Schurer, Fr. Siedlecki, Elżb. Szemplińska i Jan Wyka.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Chmielna 59, m. 2, tel. 6.30.92.

Przegląd prasy
Po 1 Maja

Widząc wzrastającą radykalizację mas, która spędza sen z powiek panów ze Stronnictwa Narodowego i rozwiewa złudzenia o zdobyciu władzy przez „narodowców“ — „Warszawski Dziennik Narodowy“ usiłuje się odżegnać od prawicowych tendencyj. W polemice z „Czasem“ pisze:

„Nacjonalizm nie jest ani prawicą, ani lewicą, zarówno w celach swych, jak i w metodach — (nie wyklucza bowiem zasadniczo i metody rewolucyjnej). Pod pewnymi względami możnaby go nazwać „prawicą“, gdyż zachowuje podstawy dotychczasowej cywilizacji (religję, rodzinę, własność, wolność), ale w innych dziedzinach — gospodarczej, politycznej — jest ruchem raczej „lewicowym“, gdyż postuluje daleko idące reformy i stawia nowe, oryginalne koncepcje“.

Oczywiście, endeckie pseudo-„radykalne“ hasła gospodarcze są niczem innem, jak przynętą dla naiwnych. Hitleryzm i faszyzm włoski zanim doszły do władzy, celem zjednania sobie mas posługiwały się tak samo lewicową frazeologją. Jednak treść społeczna ich rządów nie wymaga żadnych komentarzy. Ale endecy przyznający się do stosowania metod rewolucyjnych“, a innym wymyślający od wywrotowców, — to też widowisko, któremu trudno dać nazwisko.

***

Wspomniany artykuł „Czasu“, z którym polemizuje „Dziennik Warszawski“, zajmuje się zagadnieniem tworzących się dwóch frontów lewicowego i nacjonalistycznego.

„Czas“ stwierdza wzmocnienie wpływów lewicy, która przystępuje do bezpośredniej realizacji swych celów:

„Rewolucja przestała być mitem, stała się rzeczywistością. — Przewrót socjalny w myśl wskazań Marksa nie jest już tylko symbolem, stał się celem, do którego rewolucyjna lewica wyraźnie dąży“.

A potem „Czas“ nawołuje do konsolidacji sfer „umiarkowanych“.

„Żywioły umiarkowane staną więc w Polsce już w niedługim czasie w obliczu dwóch wyraźnie zarysowanych frontów rewolucyjnych: socjalnego, który tak dobrze jak istnieje, i narodowego— który jest in statu nascendi. To trzeba sobie jasno uświadomić. — Oba te ośrodki będą między sobą staczały zażartą walkę, ale jednocześnie oba będą bić w zasady umiarkowanego programu zarówno politycznego jak społecznego i gospodarczego. Oba wykażą w walce, która się zapowiada dużą bezwzględność, dużą energję i duży zapał. Są to cechy każdego ruchu rewolucyjnego. Nie pocieszajmy się tem, że oba te rewolucyjne skrzydła przedstawiają się narazie pod względem organizacyjnym bardzo słabo, że społeczeństwo jest w swej większości umiarkowane. Takie usypianie swej czujności ze strony żywiołów umiarkowanych byłoby samobójcze. Każdy ruch rewolucyjny posiada dużą prężność organizacyjną. Mały — lecz sprawnie działający aparat potrafi przezwyciężyć opór biernej i niezorganizowanej masy. Żywioły umiarkowane muszą się mieć na baczności. Muszą sobie zdać sprawę, jakich zasad chcą bronić i w jaki sposób“.

***

„Głos Narodu“ też jest zaniepokojony wzrostem wpływów socjalistycznych. Chciałby zwalczyć w jakiś sposób socjalizm, zlikwidować, ale przyznaje, że dziś trudno jest coś socjalizmowi przeciwstawić:

„Zlikwiduje go jednak dopiero taki ruch, który potrafi wytworzyć własny „mit“ równie pociągający dla mas, jak socjalizm, ale szlachetniejszy i bardziej realistyczny, niż socjalizm, względnie komunizm. „Mit“, do którego ludzie mogliby tęsknić, i za który gotowi byliby walczyć...

Niema dziś w świecie takiego ruchu. Nie jest nim ani hitleryzm ani faszyzm, choć każdy z nich ma swój „mit“ i choć każdy z nich wytwarza w społeczeństwach imponujący ruch. Pożytek z tych ruchów jest tylko ten, że wreszcie uświadomiły ludziom tę prawdę, iż masowy ruchu mogą stworzyć także inne, poza socjalizmem, kierunki. Ale socjalizmu one nie usuną z duszy mas. Mogą go tylko na drodze represyj usunąć przemocą z życia publicznego. A to przecież różnica!“

***

Że socjalizm jest siłą, stwierdza to „Nasz Przegląd“, pisząc o pochodzie 1-szomajowym w stolicy:

„Dla PPS przeznaczono plac tuż koło komendy miasta. Wydawało się, że na placu Marszałka Piłsudskiego będzie przestronnie, że organizacje, które miały demonstrować pod sztandarami PPS zajmą najwyżej 1/5 placu, który jest większy znacznie od Placu Teatralnego.

Stała się jednak rzecz niespodziewana. Nigdy za czasów sanacji, gdy na plac ten wprowadzano urzędników do różnych pochodów, gdy prezydent miasta skłaniał swoich urzędników, do wzięcia udziału w manifestacjach, nie było tam tak rojno. Pochody pierwszomajowe nie mogły zmieścić się na placu. Trzeba było zająć sąsiednie ulice, by móc manewrować masami.

Od roku 1924-go nie wyległo tyle demonstrantów na ulicę, by demonstrować w dniu 1-go maja. Panował nastrój fermentacji, protestu, zniecierpliwienia“.

S-EK.

Na froncie strajkowym
w Krakowie

W firmie „Elektron“ ukończył się strajk okupacyjny. O warunkach podpisanej umowy napiszemy.

W firmie białoskórniczej „Freilich“, w firmach metalowych „Bosco“, Bauminger, „Herkules“ — trwa strajk okupacyjny.

***

Od dłuższego czasu trwał w Krakowie strajk piaskarzy.

Długie pertraktacje nie dały żadnego wyniku, z uwagi na to,— że kilku przedsiębiorców nie chciało podpisać umowy zbiorowej.

Szczególnie oporny był przedsiębiorca Maślicki, który już w ubiegłych latach zawsze bruździł w czasie zatargów w piaskarstwie.

W dniu wczorajszym piaskarze udali się do Maśnickiego, wyprowadzili go stamtąd i poprosili, by udał się z nimi do Inspektora Pracy.

Przedsiębiorca w Inspektoracie zgodził się na podpisanie umowy zbiorowej.

Dopiero w ten sposób zlikwidowano strajk piaskarzy.

Pokwitowania

Na cele Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

H. Ż. zł. 20.

„Biali“ w Afryce

W Afryce żyje tylko 3.5 milj. Europejczyków. Z tego 2 miljony w południowo - afrykańskiej Unji, 1.200.000 w Marokko, Algierze i Tunisie, w pozostałych krajach 350.000.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Zwycięstwo lewicy we Francji

Już pierwsze głosowanie z 26 kwietnia przyniosło lewicy zwycięstwo, wyrażone **w liczbie głosów.** Stronnictwa Frontu Ludowego otrzymały 5½ miljona głosów, stronnictwa prawicy zaś tylko ok. 4.300.000 głosów, przyczem nie wszystkie te głosy są faszystowskie. **Faszyzm tedy poniósł klęskę,** bardzo znaczna większość wyborców opowiedziała się przeciw faszyzmowi, a za Frontem Ludowym. Warto przytem dodać, że już od 1924 r. prawica znajduje się w mniejszości.

Pierwsze to zwycięstwo należało utrwalić w mandatach. I oto wybory ściślejsze z 3-go maja utrwaliły je w sposób **ponad wszelkie spodziewanie przychylny dla lewicy.** Stronnictwa Frontu Ludowego zdobyły, jak dotąd **366 mandatów** na ogólną liczbę 618, na prawicę przypada 252 mandaty, lewica ma tedy większość **114 mandatów.**

Wiadomo było zgóry, że Front Ludowy uzyska większość, nie oczekiwano wszakże **tak znacznej większości.** A wśród stronnictw Frontu znowu **stronnictwa robotnicze zdobyły znaczną przewagę nad** radykałami, stronnictwem małomieszczańskiem. Największe zwycięstwo odnieśli komuniści, którzy więcej niż podwoili liczbę swoich głosów, a usiedmiokrotnili liczbę mandatów. Ale i socjaliści, mimo rozłamu i odejścia t. zw. neo-socjalistów, zachowali poprzednią liczbę głosów, liczba zaś ich mandatów **wzrosła o 14** w porównaniu ze stanem z przed rozłamu, a **o 48 mandatów** — po rozłamie. O ile wynik wyborów oznacza naogół wyraźne przesunięcie na lewo, o tyle w obozie lewicy mamy znowu wydatne przesunięcie na korzyść partyj robotniczych.

Socjaliści ze swymi 145 mandatami stanowią poraz pierwszy najliczniejszą frakcję w Izbie Deputowanych.

Tak wielkie zwycięstwo Frontu Ludowego powinno mu zapewnić większość w Izbie nawet w razie odejścia od niego pewnej części radykałów. W tym wypadku powstałaby **sytuacja całkiem nowa.** Front Ludowy, oparty o trwałą większość w Izbie, i przytłaczającą większość robotniczą w łonie własnem, mógłby sprawnie i skutecznie wcielać w życie swój program, który wobec ustąpienia elementów umiarkowanych z partji radykalnej, **mógłby ulec radykalizacji w duchu programu socjalistycznego.** Oby tylko dyscyplina i zwartość, jaką wykazał Front Ludowy dotąd, nie rozluźniła się, ale niema powodów — przynajmniej narazie — do obaw, uczestnicy Frontu rozumieją bowiem doskonale, że tylko solidarnością wysiłku dokonają wielkiego dzieła, jakie ich czeka i za które biorą na siebie odpowiedzialność po zwycięstwie wyborczem.

Już teraz można powiedzieć, że w wyniku wyborów obecny rząd Sarraut'a będzie musiał ustąpić, a miejsce jego zajmie rząd z udziałem socjalistów i zapewne także komunistów.

Rzecz jasna, że zwycięstwo Frontu Ludowego **jest dopiero początkiem walk,** nowych walk, czekających Francję. Poucza nas o tem już choćby przykład Hiszpanji, a przecież we Francji walka klasowa jest bardziej zaogniona, a środki materjalne, jakiemi rozporządza prawica, są potężniejsze niż w Hiszpanji. Ale Front Ludowy, mając władzę w ręku, mając za sobą zdecydowaną wolę znacznej większości kraju, będzie mógł skuteczniej bronić interesów i praw mas pracujących, będzie mógł przedewszystkiem rozpocząć dzieło przebudowy społecznej, chociażby w skromnych narazie rozmiarach, zakreślonych w programie Frontu.

Zwycięstwo lewicy winno wpłynąć na zmianę polityki zagranicznej Francji, ale czy nie przyszło zapóźno, jeśli chodzi o los Abisynji, to się dopiero pokaże.

Zwycięstwo lewicy, a zwłaszcza partyj robotniczych, po zwycięstwach w Hiszpanji, w Anglji, Danji, Skandynawji — jest jeszcze jednym dowodem, co są warte kłamstwa reakcji o „upadku" socjalizmu i demokracji, jest jeszcze jednem świadectwem, że faszyzm opiera się wyłącznie na przemocy fizycznej i gwałcie, jest

potężnym ciosem dla faszyzmu międzynarodowego

i ostrzeżeniem pod jego adresem.

Byłoby dobrze, żeby i sfery **decydujące Polski** zrozumiały wymowę wyborów francuskich i wyciągnęły z nich należyte wnioski.

Masy pracujące wszystkich krajów witają zwycięstwo lewicy we Francji ze szczerem zadowoleniem; będzie ono nowym bodźcem do dalszej walki o wyzwolenie z jarzma reakcji i ucisku społecznego.

(jmb.)

Do wszystkich naszych przyjaciół
Stworzymy wielką prasę socjalistyczną!

Towarzysze! Obywatele!

Odczuwamy już wzrost zainteresowania w kraju naszą prasą codzienną. Musimy przyśpieszyć i pogłębić ten postęp samorzutny naszym własnym, świadomym i planowym wysiłkiem.

Zdobywajcie dla „Robotnika", dla „Naprzodu", dla „Gazety Robotniczej", dla „Robotnika Piotrkowskiego" nowe zastępy czytelników i — przedewszystkiem —

STAŁYCH PRENUMERATORÓW.

Organizujcie stały i systematyczny

KOLPORTAŻ MASOWY

na wszelkich zebraniach, w organizacjach partyjnych, zawodowych, oświatowych, młodzieżowych. Żądajcie, by dziennik socjalistyczny był w każdej kawiarni, na każdym dworcu kolejowym, u każdego sprzedawcy gazet.

Niech nasza prasa będzie pod ciągłą, serdeczną opieką wszystkich naszych organizacyj i wszystkich nas zosobna.

Przetrzymaliśmy najgorsze czasy bez subsydjów z pomocą najbliższych naszych towarzyszy. Teraz się rozwijamy. Teraz idziemy naprzód. Zwracamy się do Was o POMOC MASOWĄ. Stworzymy razem WIELKĄ PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ, postawioną pod każdym względem na poziomie nowoczesnej techniki dziennikarskiej.

Czego uczą nas dzieje?
Jak powstał opór robotników przeciw dyktaturze Napoleona III

Poniżej zamieszczamy ustęp z większego artykułu Fritza Alsena p. t. Klasa robotnicza pod dyktaturą.

Artykuł ten zamieściło czasopismo „Zeitschrift für Sozialismus".

Zamach stanu z dnia 2 grudnia 1852 r. położył podwaliny pod dyktaturę Napoleona III. Dyktatura ta nie skończyła się dopiero po ogłoszeniu republiki po klęsce sedańskiej, już bowiem na początku siódmego dziesiątka lat cesarz zwekslował na kurs liberalny, który wkrótce zastąpiony został konstytucyjną, niemal parlamentarną monarchją.

Ustosunkowanie się Napoleona do zagadnień robotniczych w dużym stopniu przypomina to, co widzieliśmy w Niemczech w 1933 roku. Prawie zaraz po zamachu rozwiązał on wszelkie stowarzyszenia robotnicze, mające charakter związków zawodowych. Ale także Napoleon nie zadowolił się samemi negatywnemi środkami, lecz stworzył nowy typ organizacyj robotniczych koncesjonowanych przez państwo. Przewodniczący musiał być zatwierdzony przez głowę państwa, a statut przewidywał w tych związkach „członków honorowych". Rozumie się, że członkowie honorowi rekrutowali się z spośród przedsiębiorców, chodziło bowiem o zbliżenie robotników z przedsiębiorcami. Stowarzyszeniom tym zakazano udzielania jakichkolwiek zasiłków na wypadek bezrobocia, a o prowadzeniu strajków oczywiście nie mogło być mowy.

Ówczesnemu drugiemu cesarstwu, jak i obecnie Trzeciej Rzeszy, wcale nie zależało na stworzeniu dla robotników prawdziwej organizacji zawodowej. Przeciwnie, w interesie drugiego cesarstwa leżało rozbicie klasy robotniczej. Wprowadzenie książeczki robotniczej ogłoszone zostało jako „dowód sympatji dla klasy robotniczej", ale w rzeczywistości chodziło o usunięcie z pracy niemiłych elementów.

Przystąpiono do robót publicznych dla zapewnienia chleba i pracy części proletarjatu, któremu Napoleon za swej prezydentury zawdzięczał swą popularność. Na wszystkich tych robotach przedsiębiorcy wprowadzali regulaminy, które pod względem ostrości w niczem nie ustępowały regulaminom wojskowym. Wprawdzie podniesiono robotnikom płace, ale ceny wszelkich artykułów podrożały w znacznie wyższym stopniu tak, że w rezultacie zdolność nabywcza robotników zmalała.

Porównywając położenie robotników pod dyktaturami wówczas i dzisiaj, pomimo wielu różnic, należy stwierdzić jeszcze więcej cech podobieństwa. Czy da się to samo powiedzieć o reakcji robotników?

Właściwa polityczna opozycja przeciw reżymowi Napoleona III zaraz po zamachu stanu wyemigrowała zagranicę. Znosiła ona nędzę w Brukseli i Londynie i przez długie lata łudziła się, że dyktatura potrwa zaledwie jeden dzień. Klasa robotnicza wydawała się być pogodzoną z reżymem, a w najgorszym wypadku zdawało się, iż udzieli „uspołecznionemu" cesarzowi długoterminowego kredytu.

To sparaliżowanie klasy robotniczej nie trwało długo. Raporty

Stopniowo z poczucia solidarności robotniczej zaczyna wyłaniać się ruch świadomie polityczny. Jeden z prokuratorów pisze w raporcie do Paryża: „Robotnik jest dzisiaj bądź zsocjalizowany, bądź ujednolicony (dzisiaj powiedziałoby się: zglajchszaltowany — Przyp. Red.), tak jak obywatel 1789 roku był oświecony. Fabryki budowy maszyn oraz kolej, a więc te warsztaty, które wymagają nowoczesnych, wykwalifikowanych robotników, należy uważać za główne kwatery socjalizmu — pisze dalej prokurator. — Pogrzeby znanych i ulubionych republikanów dają wdzięczne pole do obchodzenia zakazu demonstracji i do manifestowania niedawno wynalezionej solidarności robotniczej".

Autor dowodzi, że w miarę, jak rosło i pogłębiało się poczucie solidarności w masach robotniczych, słabł zakaz zrzeszania się, wybuchały tu i owdzie strajki, zakończone wygraną robotników i słabła siła dyktatury.

Istnieje wiele zasadniczych różnic pomiędzy ówczesnemi warunkami, a obecnemi, ale nie należy zapominać także i o tem, że przed 75 latami kapitalizm był w pełni rozwoju i z każdym dniem umacniał się, gdy dzisiaj słońce kapitalizmu chyli się ku zachodowi i dyktaturami oraz faszyzmem usiłuje on przedłużyć sztucznie niesławny swój żywot.

Engels po polsku
„Antydühring"

Sygnalizujemy ukazanie się w polskiem tłumaczeniu (wyd. Tom) sławnego dzieła Fr. Engelsa „Antydühring". Jest to, jak wiadomo, nazwa skrócona: pełny tytuł — „Przewrót w nauce, dokonany przez p. Eugenjusza Dühringa". Ukazała się, niestety, tylko I-sza część, obejmująca filozoficzne rozdziały pracy: niezmiernie ważne społeczne rozdziały znajdą się dopiero w II części (podobno ma wyjść na jesieni).

Przypominamy: jest to najważniejsze dzieło Engelsa, które odegrało ogromną rolę w dziejach myśli socjalistycznej. Jest owocem ścisłej współpracy z Marksem. Jeden z rozdziałów został napisany przez Marksa.

Dzieło jest napisane w formie polemicznej — przeciw E. Dühringowi. Dziś Dühring został niemal całkowicie zapomniany. W swoim jednak czasie próbował odegrywać rolę — nietylko w nauce (filozofja, ekonomja), lecz także w ruchu socjalistycznym. Istotnie, zaczął wywierać pewien wpływ (na Bebla np.). Wówczas to (rok 1877) ukazała się omawiana praca Engelsa, początkowo w formie artykułów w lipskim „Vorwärts". Z trzech rozdziałów ostatniej części Engels zrobił potem niewielką broszurkę „Rozwój Socjalizmu od utopji do nauki", która miała ogromne powodzenie. Początkowo te trzy rozdziały razem, jako całość, ukazały się po francusku w „Revue Socialiste" 1880.

Wracamy jednak do wydanej po polsku I części, filozoficznej. Obszernie zajmuje się istotą materjalistycznej **„djalektyki"** i odda wielką przysługę wszystkim, którzy interesują się filozoficzną stroną marksizmu. Należy jednak tych czytelników uprzedzić — nie jest to **łatwa** lektura, wymaga pewnego przygotowania i polemiczna forma raczej utrudnia zrozumienie. Musimy zrobić wydawcom poważny wyrzut — trzeba było zaopatrzyć książkę w popularny wstęp, przedstawiający poglądy Dühringa, znaczenie rozprawy Engelsa, istotę marksistowskiej djalektyki itp. Taki wstęp znakomicie ułatwiłby czytelnikowi niełatwą pracę. Jeszcze czas — możnaby wstęp umieścić w II tomie (naturalnie to już nie da właściwego rezultatu, ale jeszcze bardzo może się przydać).

Cieszymy się bardzo, że polski czytelnik, nieznający dobrze języków obcych, będzie mógł poznać tę świetną pracę Engelsa. Wychodzi (niezupełnie dokładnie) w 40-stą rocznicę zgonu autora (1895).

K. CZ.

Zamiast feljetonu
Żałosne „fiasko" endeckiej próby „panowania nad ulicą"

Bezpośrednio po niepamiętnym od lat 17 przebiegiem i rozmiarami obchodzie Święta 1-szo Majowego w Warszawie, stało się wiadomem, że t. zw. „obóz narodowy" będzie próbował zorganizować kontrmanifestację, mającą na celu wykazanie, że jednak „ulica w stolicy należy do ruchu narodowego".

Wczoraj mieliśmy nowy dowód wartości tego argumentu, no i... rozbrajającej naiwności czynników, które „argument" ten przyjmują.

Warszawska endecja snać doszła do wniosku, że przyjęta przez nią taktyka zakłamywania rzeczywistych rozmiarów demonstracyj pierwszomajowych nie wystarcza, że trzeba czegoś konkretniejszego.

Postanowiono przeto wykorzystać skupienia 3-Majowe celem zorganizowania „spontanicznej manifestacji narodowej Warszawy".

Jak wiadomo, dorocznym zwyczajem 3 Maja w ogrodzie Botanicznym odbywa się msza z udziałem akademickich organizacyj „narodowych". Punkt ten wybrano zatem za miejsce zbiórki. Rzeczywiście, zmobilizowano tam parę tysięcy głównie akademickiej młodzieży i sformowano pochód.

Obserwowaliśmy ów pochód i jego reżyserję od początku do końca. Jakże żałosne widowisko!

Acz rozmiary i przebieg niedzielnej próby wykazania endeckiego „panowania nad ulicą" w Warszawie wypadły zgoła humorystycznie, ze względu jednak na ukryte intencje mocodawców oraz pewne charakterystyczne momenty, ujawnione w czasie owej „demonstracji", warto zapoznać się cokolwiek bliżej z przebiegiem tej groteski.

Otóż pochód ustawił się bez przeszkód ze strony policji na przestrzeni między wylotami: Botanicznego i ogródka Raua, mając na czele 17 pocztów sztandarowych korporantów w deklach, szarfach i przy rapierach, a dalej 4 dalsze grupy mniejwięcej po 100 czwórek w każdej, z ogromną przewagą studenterji, uzbrojonej w lagi. Rozwinięto dwa transparenty: „Niech żyje Polska Narodowa" i „Niech żyje Armja Narodowa", poczem pochód w zwartych grupach ruszył naprzód.

Wkrótce zjawił się jakiś wyrostek z zawiniątkiem pod pachą, z którego to zawiniątka wydobyto dwa pokaźnych rozmiarów, lecz tekturowe, „mieczyki Chrobrego". Mieczyki te niesiono następnie bezpośrednio po korporanckich flagach. Wówczas rozpoczęły się okrzyki.

Te okrzyki są najcharakterystyczniejsze. Początkowo były bardzo bojowe, agresywne, wybitnie polityczne. „Precz z sanacją" i nawet „precz z parszywą żydosanacją" oraz „Niech żyje rewolucja radykalno - narodowa" i „niech żyje O.N.R.!"

Wkrótce jednak poczęły ustępować innym.

Oto, natychmiast po wyruszeniu pochodu, zawczasu wyreżyserowane grupy, sposobem przejętym od manifestacyj robotniczych — jęły skandować systematycznie i bez przerwy jedno tylko wezwanie:

„Do sze-re-gu, do sze-re-gu! Na-ro-dow-cy do sze-re-gu!"

Błagalne to wezwanie, modulowane na coraz to wyższą tonację, miało jednak bardzo mizerny efekt. Nikt z „narodowców" z ulicy do „szeregu" się nie kwapił. Przymknęło jeszcze paru studentów, paru starszych panów i kilka energicznych w ruchach i obfitych w biuście pań majstrowych z jatek na Powiślu... Ale na tem koniec. Pochód jakoś w żywiołową manifestację „narodowej" Warszawy ani rusz się nie przeobrażał.

Błagalne „do szeregu, do szeregu!" nabierało rozpaczliwej nuty.

Rzedły więc miny uczestników pochodu i jednocześnie zmieniał się charakter ich okrzyków. Nie wznoszono już haseł nawet tego rodzaju, jak „Precz z frontem ludowym", ograniczając się tylko do „precz z Żydami" i „precz z żydo-komuną", zaś jeśli chodzi o pozytywną stronę wezwań, to organizatorzy wpadli na doskonały pomysł. Mianowicie indywidualnego kaptowania poszczególnych przechodniów.

Jedzie więc np. tramwaj, a pochód niezmiernie pomysłowo krzyczy: „Niech żyją narodowi tramwajarze!" Motorniczy rusza ramionami, dzwoni i jedzie dalej.

Lecz szczytu napięcia osiągnęły okrzyki już u wylotu Krakowskiego Przedmieścia, przed gmachem Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Tam stało aż kilku policjantów z groźnie patrzącym aspirantem w środku.

Uczestników demonstracji ogarnął istny szał entuzjazmu: „Niech żyje policja! Niech żyją policjanci! Niech żyją narodowo myślący policjanci!"

Tyle serca włożono w te okrzyki i tak bardzo się zawiedziono...

Bo pochód, dotarłszy do bram uniwersytetu, zawahał się. Iść dalej prosto, czy skręcić w szeroko rozwarte wierzeje? I prowodyrzy na czole, ogarnąwszy dumnym wzrokiem zastępy w tyle, zdecydowanym krokiem... skręcili w uniwersyteckie podwórko. Okrzyki wzmogły się zaraz, nabrały na sile i bojowości. Zwłaszcza, gdy szczęknęła zamykana brama. Ale i potem brzmiały jeszcze groźne, radykalno - „narodowe" hasła, gdy liczni mówcy zachęcali do boju.

Wprawdzie w międzyczasie większość szanujących się korporacyj, spore grono bardziej elegancko ubranych akademików oraz kilku starszych panów dość spiesznym krokiem zdążyło opuścić autonomiczne tereny U. J. P., mimo to jednak po godzinie wiecowania, na ulicę wysypał się tłum nie dużo mniejszy od tego— jaki wyruszył z Botanicznego.

Ruszyli żwawo, niosąc dyskretnie nierozwinięte przedwcześnie transparenty, energicznie pokrzykując, zagrzani przez przedmówców. Lecz tu przyszedł kres wędrówki, kres sromotny i bodaj nieprzewidziany.

Bowiem, gdy spontaniczny pochód „narodowo" myślącej stolicy znalazł się na wysokości ulicy Świętokrzyskiej, nagle na jego tyłach rozległy się rozpaczliwe głosy: „Policja, policja, hydrant."

Istotnie, z bramy tak owacyjnie witanego gmachu Komendy Głównej wyjeżdżał granatowy hydrant a w ślad za nim sunął pół plutonu pieszej policji bez broni...

Rzygnął strumień zimnej wody. Skutek był piorunujący. W jednej chwili spontaniczny pochód „narodowej" stolicy przestał istnieć, a jego „narodowi" uczestnicy rozproszyli się jak dym po „narodowej" ulicy. „Opanowali ulicę stolicy".

OBSERWATOR.

„Propaganda okrucieństw" w Hiszpanji

Od czasu wyborów w Hiszpanji w lutym r. b., kiedy to hiszpański „Front Ludowy" uzyskał decydujące zwycięstwo nad reakcją, przez całą prasę mieszczańską płynie fala wiadomości o rzekomych okrucieństwach i wandalizmach dokonywanych przez zwycięską lewicę.

We wszystkich tych wiadomościach niema ani krzty prawdy, a puszczane one były przedewszystkiem przez korespondentów prawicowej prasy francuskiej, by „ostrzec opinję" francuską przed zwycięstwem „Frontu Ludowego" we Francji, co mogłoby i na Francję ściągnąć podobne okrucieństwa i akty wandalizmu.

Wynik niedzielnych wyborów dowodzi, że społeczeństwo francuskie nie pozwala się ogłupiać alarmującemi wiadomościami z pobliskiej Hiszpanji i oddało swe głosy Frontowi Ludowemu.

W Madrycie wezwano przed paroma dniami korespondentów zagranicznych pism do Prezydjum Rady Ministrów i oświadczono im, że dla ich informacji wydawany będzie dwa razy dziennie biuletyn, który zawierać będzie wszystkie prawdziwe wiadomości, dotyczące tego, co zachodzi w Hiszpanji.

Temsamem znikną chyba także i ze szpalt polskiej prasy „sanacyjno" - endeckiej sensacyjne wiadomości o terorze w Hiszpanji,— wiadomości żywcem przepisywane z francuskiej prasy prawicowej.

Współpraca literatury z oświatowym ruchem robotniczym

W ostatnim okresie wzmógł się potężnie rozwój literatury związanej z problemami społecznemi i palącemi zagadnieniami walki, która się w dobie naszej toczy. Minął okres obojętności literatury dla ruchu robotniczego i sprawy wyzwolenia społecznego, okres jej obcości dla proletarjatu. Proletarjat nie jest już osamotniony, ma znowu przy swym boku młodą, odczuwającą tętno współczesnego życia literaturę. Szereg nowych, świeżych talentów oddaje się na usługę sprawy robotniczej. Literatura ta nie ogranicza się do tworzenia, do wpływania na społeczeństwo swemi utworami, do wytwarzania atmosfery, sprzyjającej rozgrywającemu się za dni naszych przewrotowi społecznemu. Czyni ona jeszcze coś więcej. Żyje wraz z klasą pracującą. Reaguje żywo i odważnie na wszystkie objawy tego życia. W każdej niemal sprawie, która porusza dziś świat pracy, przedstawiciele literatury zabierają głos. Czy idzie o walkę z faszyzmem, czy o los aresztowanych, czy leje się krew robotnicza, słyszymy głos protestu, głos wezwania do walki ze strony pisarzy, czytamy zbiorowe oświadczenia podpisane przez szereg nazwisk, za któremi stoją talenty i pióra głośne w kraju.

Nic naturalniejszego nad to. Pisarze polscy zajmują miejsce, które im się należy, miejsce na którem być powinni. Rozgrywający się wielki proces przebudowy społecznej, dramatyczna i pełna wspaniałych epizodów walka, która się toczy między starym a nowym światem, musi mieć swą siłę oddziaływania i swą moc zapładniania twórczości literackiej. Literatura musi się skupiać koło zagadnień, które są jej godnemi. Literatura, jeżeli ma mieć jakiś sens, musi kroczyć na przedzie. Dziwiliśmy się, gdy milczała, gdy głos jej był zbyt słabym i nikłym. Dziś jesteśmy spokojni, gdy głos jej donośnie się rozlega. Głos ten jest pobudką, która wzywa nasze szeregi do walki. Widocznie zbliżają się ważne momenty, decydujące momenty walki, gdy pobudka ta tak dobrze daje się słyszeć.

Klasa robotnicza z radością wita wszystkie objawy współdziałania literatury z nią. Oświadczenia pisarzy polskich, zabierające głos po stronie klasy pracującej, odzywają się w jej szeregach najżywszem echem. Zacieśnia się braterstwo broni między światem pracy a jego literaturą. Dzieła pisarzy polskich i pisarzy innych narodów, które rozpatrują wielkie problemy współczesnego życia i zakreślają szerokie perspektywy walce, która się toczy, trafiają tam, gdzie trafiać powinny, do najszerszych mas czytających, które są przecież w swej przygniatającej części masami pracującemi. Bibljoteki robotnicze, sceny robotnicze, uroczystości robotnicze żyją twórczością literatury lewicowej, antyfaszystowskiej, socjalistycznej. W bibljotekach Partji, TUR-a, Związków Zawodowych dzieła Kruczkowskiego, czy Wasilewskiej są rozrywane, czekają na nie długie kolejki czytelników. Na akademjach i wieczorach artystycznych urządzanych przez organizacje robotnicze, chłopskie, socjalistyczne wykwitają wciąż na zwiska Broniewskiego czy Szymańskiego, Szemplińskiej czy Szenwalda, Czuchnowskiego czy Słobodnika, Cieplińskiego czy wielu innych, których nie sposób tu wymienić.

Ale jest jedna rzecz, którą trzeba teraz właśnie poruszyć. Idziemy obok siebie, nie idziemy z małemi wyjątkami jeszcze razem. Na odzew walki zbiegliśmy się w jedno miejsce i kroczymy w jedną stronę, ale nie stworzyliśmy jeszcze jednego, zwartego szeregu. Klasa robotnicza zaprasza literaturę do swych szeregów. Niech się wytworzy nierozerwalna spójnia między twórczością a życiem. Klasa robotnicza ma rozwinięty szeroki ruch oświatowy, w którym stoi niemal samotna. Kiedyś liczne grupy inteligencji odsunęły się potem w znacznej części, wstydliwie i bojaźliwie. Zostali w wielu ośrodkach sami robotnicy i tworzyli swój ruch oświatowy i kulturalny bez niczyjej pomocy, bez żadnego współdziałania. Ten ruch stanowi teren jakby stworzony dla czynnej akcji lewicowego świata intelektualnego w Polsce. A pierwsze miejsce należy się literaturze. To nie jest tylko chęć organizacyj robotniczych wyzyskania talentów, wprzęgnięcia ich do ciężkiej pracy. Literatura zyska możność oddziaływania, wpływania na klasę robotniczą, prostowania poglądów i dróg, zbliży iskrę do prochów, które mają wybuchnąć.

Stoimy niewątpliwie po jednej stronie barykady. Sprawa jest wspólna, i wróg jest wspólny, i walka będzie wspólna. Muszą więc także być wspólne szeregi.

ADAM PRÓCHNIK.

Na marginesie strajku w „Ardalu“ w Lidzie

II.

Podajemy tu drugą część artykułu. Pierwsza część zamieszczona była dn. 28 kwietnia.

Bardzo słusznie akcentował anonimowy autor w „Dzienniku Lidzkim“, że warunki, na których przystąpiono do pracy, były możliwe do przyjęcia już po ukończeniu remontu maszyn. Tak, „otumaniony robotnik“ okazał się bardzo zdyscyplinowanym, — podporządkował się arbitrażowi rządowemu, aczkolwiek jest zdania, że arbitraż nie uwzględnił wszystkich jego postulatów. Ale, panie obrońco krzywdy robotnika, dlaczego nie widzi pan wśród kandydatów do poniesienia winy za skutki... fabrykanta?

Robotnik podporządkował się arbitrażowi rządowemu, ale fabrykant **łamie i obchodzi ten arbitraż.**

W myśl orzeczenia arbitrażowego winni być przyjęci do pracy wyłącznie robotnicy, zatrudnieni w fabryce do dnia 28.12“. Fabrykant chce to wytłumaczyć w tym sensie, że nowo przyjęci łamistrajkowie mają pozostać. — Żąda od nas pisemnego zaświadczenia Ministerjum, jakgdyby tekst orzeczenia nie był wyraźny. P. prezes Mełup mówi, że ci nowi nie będą przeszkadzali starym;— mówi również, że produkcja będzie zmniejszona.

Omijając stronę logiczną takiego rozumowania, stwierdzam, że wobec takiego stanu rzeczy możliwości zmniejszenia, produkcji żaden łamistrajk pozostać nie może. Orzeczenie arbitrażowe musi być jaknajściślej przestrzegane. Robotnicy, którzy w fabryce postradali zdrowie, nie mogą być wyrzuceni na bruk.

W orzeczeniu arbitrażowem jest mowa, że przy kolejności przyjmowania do pracy winno się uwzględnić kwalifikacje zawodowe, stan materjalny i stan rodzinny przyjmowanych. To także nie jest wykonywane. W fabryce jest przegrupowanie starych robotnic na nowe miejsca pracy. Robotnice stają się uczenicami. Robotnice, które pracowały w fabryce po pięć lat, nie są przyjmowane, na ich miejscu uczą nagwałt inne.

Przedemną leży oświadczenie dyrekcji, w którem pisze ona, że zatrudnienie starych robotników leży i w jej interesie, a w praktyce — około 130 starych robotników jest na bruku.

Dalej — nie jest przestrzegany cennik fabryczny. Robotnice, zamiast zagwarantowanego im 1.40 otrzymały 1.20, robotnicy również zostali skrzywdzeni. Kiedyś się zwróciłem po wyjaśnienia powiedziano mi, że to była omyłka. Omyłka w liczbie mnogiej. — Nie jedna otrzymała zmniejszoną cenę.

To wszystko możemy poprzeć w razie potrzeby faktami.

Leży przedemną apel Głównego Inspektora Pracy (Nr. Pp. I/o. 6 z dnia 26.3, b. r. — do Centralnego Związku w sprawie konieczności uspokojenia stosunków na terenie fabryki „Ardal“, ponieważ — jak głosi dalej apel — zaobserwowane zaognienie nastrojów mogłoby poważnie utrudnić realizację arbitrażu. Stwierdzam wobec powyższych faktów, że jak długo w fabryce pozostanie bodaj jeden łamistrajk, starzy robotnicy, chorujący z winy fabryki, a wyrzuceni na bruk, nie będą mogli być „spokojni“. Nie będzie możliwości uspokojenia, gdy będzie się gwałcić orzeczenie arbitrażowe!

(—) Antoni Przewoźny.

Przed rocznicą zgonu marsz. Piłsudskiego

Wiadomości techniczne co do jazdy do Wilna

Wyżywienie osób, przybywających do Wilna, odbywać się będzie w dn. 11 i 12 maja: a) indywidualnie, b) grupowo.

1. Wyżywienie indywidualne:

potrzeby wyżywienia indywidualnego pokryją w całości cukiernie, restauracje i jadłodajnie wileńskie.

2. Wyżywienie grupowe:

wyżywieniem grupowem objęte być mogą tylko zorganizowane wycieczki na następujących warunkach: a) wycieczki, które zakwaterowane będą w koszarach wojskowych, mogą korzystać z wyżywienia z kotła wojskowego po cenie rozważnika, wynoszącego 62 gr. za całodzienne utrzymanie (śniadanie, obiad, kolacja i chleb). Zakwaterowanie w koszarach znajdą organizacje p. w., związki rezerwistów i kombantanci. b) Wycieczki, zakwaterowane poza koszarami, mogą korzystać z uruchomionych w tym celu punktów wyżywienia, obsługiwanych przez wojskowe kuchnie polowe. W punktach wyżywienia będą wydawane: śniadania i kolacje, składające się z porcji herbaty słodzonej (0.5 l.) i 200 gr. chleba żołnierskiego. Cena jednego posiłku 11 groszy. Obiad — składający się z porcji zupy fasolowej, gulaszu wieprzowo - wołowego i 200 gr. chleba żołnierskiego. Cena jednego obiadu 35 gr.

Przy punktach wyżywienia uruchomione będą stragany cechu wędliniarzy, sprzedające wędliny według indywidualnego zapotrzebowania.

Organizacje i wycieczki, przybywające grupowo, a życzące sobie zaopatrzenia w punktach wyżywienia, winny zgłosić najpóźniej do dnia 8 maja zapotrzebowania, zawierające następujące dane: a) ilość osób, które mają być żywione, b) z jakich posiłków organizacja będzie korzystać (śniadanie, obiad i kolacja), c) czy wyżywienie ma być przygotowane tylko na 12 maja czy też i na 11 maja. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Wilno, 1-sza dywizja piechoty legjonów, kpt. Stefan Zaremba. Należność za zamówione wyżywienie powinna wpłynąć pod tym samym adresem najpóźniej do dnia 8 maja r. b. (PAT).

Strajk w Hucie Szklanej w Wyszkowie trwa

(Kor. własna).

Mimo, że odbyło się już kilka konferencji, strajk rozpoczęty w dniu 9 marca b. r., trwa nadal. Ostatnio odbyły się dwie konferencje: w dniach 11 i 17 kwietnia przy udziale czynników administracyjnych, wskutek oporu udziałowców, konferencje te nie dały żadnego rezultatu.

Starosta pułtuski odbył nawet zebranie ogólne ze wszystkimi udziałowcami. Mimo, że robotnicy zrobili ze swej strony wszystko— by zlikwidować zatarg, panowie udziałowcy specjalnie przewlekają sprawę, by głodem zmusić robotnika do ustąpienia, a nawet prowokują awantury.

Czynniki miarodajne winny wglądnąć w taktykę pp. udziałowców, tembardziej, że huta w Wyszkowie, pracuje przeważnie dla państwowego Monopolu Spirytusowego.

Strajk trwa.

Wiadomości z całej Polski

WYROK W SPRAWIE NADUŻYĆ W BANKU ŁAŃCUCKIM.

Przez 6 dni toczyła się przed sądem okręgowym w Rzeszowie rozprawa karna przeciwko Wolkenfeldowi oraz trzem jego towarzyszom, którym akt oskarżenia zarzucał wiele przestępstw, popełnionych w związku z pełnieniem przez nich funkcyj dyrektorów i księgowych Banku Kupiecko - Rolniczego w Łańcucie.

W sprawie tej zapadł wyrok, mocą którego s. o. Jasiński skazał Szymona Wolkenfelda oraz Henryka Bauera za lichwę po 6 tygodni więzienia, oraz Wolkenfelda na 500 zł. grzywny, Bauera na 1000 zł. grzywny, uniewinniając ich od pozostałych zarzutów, objętych aktem oskarżenia. Pozostałych dwóch oskarżonych: Wolfa Siegla i dra Leona Markla uwolniono od winy i kary.

ARESZTOWANIE EMER. SEKRETARZA SĄDU W STANISŁAWOWIE.

W sądzie okręgowym w Stanisławowie wyszła na jaw afera, w związku z którą aresztowany został emer. sekretarz sądu Kurzmann, oskarżony o pobieranie łapówek od stron.

Na rozprawie w czasie przewodu sądowego aresztował prokurator jednego ze świadków, niejakiego Jurmana, kupca zbożowego z Buczacza, pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań. Rozprawa przeciw Kurzmanowi zakończyła się wówczas wyrokiem uniewinniającym.

Obecnie w toku przesłuchiwania oskarżonego Jurmana wyszły na jaw okoliczności, które spowodowały prowadzącego śledztwo sędziego Supińskiego do zarządzenia konfrontacji aresztowanego z Kurzmanem, w wyniku której sędzia wydał nakaz aresztowania Kurzmana. Nastąpiło to na korytarzu sądowym.

NIEUDAŁA UCIECZKA DWÓCH ZŁODZIEJÓW.

Niedawno osadzono w więzieniu w Wilnie na Łukiszkach włamywacza Bol. Wołejszę. W więzieniu tem osadzono również niej. Aleks. Piotrowskiego. Obaj ci włamywacze obmyślili ucieczkę i doprowadzili ją 2 b. m. do skutku. Gdy przeprowadzano ich do ambulatorjum, zmylili czujność straży i wydostali się do przybudówki, skąd uciekli na ulicę.

Gdy przechodzili przez ogrodzenie, zauważyła ich straż więzienna i dała kilka strzałów. Kule trafiły zbiegów w ręce. Mimo to zdołali oni zbiec.

Piotrowski został wkrótce zatrzymany przez przechodniów koło Kasyna oficerskiego przy ulicy Mickiewicza. Wołejszo natomiast, uciekając ul. Kalwaryjską, rzucił się na przechodnia, usiłując zedrzeć z niego płaszcz — i to go zgubiło. Nie zdołał bowiem porwać płaszcza, wpadł do jednego z domów, gdzie w ślad za nim pobiegła policja i tam go ujęto.

Obydwu włamywaczy osadzono ponownie w więzieniu, lecz już w oddzielnych celach.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

ZWIĄZEK WOJSKOWYCH KLUBÓW SPORTOWYCH. Przygotowania do stworzenia związku wojskowych klubów sportowych znajdują się już na ukończeniu. Siedziba związku mieścić się będzie w gmachu PUWF., gdzie rozpoczęto już prowizoryczne urzędowanie. Narazie przygotowaniami kieruje pułk. Wenda. W najbliższym czasie z inicjatywy warszawskich wojskowych klubów sportowych zwołane zostanie zebranie inauguracyjne wszystkich wojskowych klubów sportowych z całego kraju.

Tenis

TENISOWE MECZE POKAZOWE W WARSZAWIE. W piątek na kortach stołecznej Legji rozpoczęły się pokazowe mecze w tenisie przy udziale czołowych naszych zawodników i Prenna. Rozegrane zostały dwie gry pojedyńcze, natomiast gra podwójna spowodu spóźnionej pory nie odbyła się.

W pierwszem spotkaniu Tarłowski i Tłoczyński grali 4 z wynikiem 4:6, 6:3, 6:1, 6:8. Po czwartym secie kapitan związkowy ze względu na zmęczenie i przedenerwowanie graczy przerwał walkę. Tłoczyński zaprezentował raczej słabą formę, walczył jednak bardzo ambitnie i twardo.

W drugim meczu Hebda pokonał Prenna 7:5, 7:5, 4:6, przytem set 4-y przerwano spowodu zapadających ciemności przy stanie 2:1 dla Hebdy. Hebda w dobrej formie o regularny. Prenn wykazał rutynę, dużą wszechstronność uderzeń, widać jednak było, żet raktuje spotkanie treningowo. Hebda zawiązał walkę bardzo zaciętą, był w dobrej formie biegowej i poniał mało błędów.

Drugiego dnia w sobotę Hebda pokonał Wittmana 1:6, 6:1, 6:4, a Prenn wygrał z Tarłowskim 9:7, 6:1, 6:3.

FRANCJA — CHINY 2:0 — HOLANDJA — MONACO 2:0. W Paryżu w pierwszym dniu meczu tenisowego o puhar Davisa Francja — Chiny Francuzi wygrali obie gry pojedyńcze i prowadzą 2:0.

W Monte Carlo w pierwszym dniu meczu tenisowego o puhar Davisa prowadzi Holandja z Monako 2:0.

Boks

ZNAMIENNA UCHWAŁA WARSZAWSKICH SĘDZIÓW BOKSERSKICH. Na konferencji warszawskich sędziów bokserskich powzięto przez aklamację uchwałę, według której postanowiono gremjalnie odseparować się od grona działaczy i sędziów, którym w związku z mistrzostwami Polski w Łodzi czyniono publicznie zarzuty stronniczości i fałszowania wyników. Powodem tej decyzji jest fakt, że ani wydział spraw sędziowskich ani też zarząd PZB nie wyciągnąć żadnej konsekwencji z tych zarzutów i przeszedł nad niemi do porządku dziennego. Skutkiem tego sędziowie warszawscy uznali za niemożliwe dalsze pozostanie w PZB aż do czasu ukarania winnych. Na konferencji stwierdzono także, że w pierwszym rzędzie dla uzdrowienia stosunków należy usunąć z grona działaczy i sędziów pp. Suszczyńskiego, Bielewicza, Moskala, Wendego, Gorczyckiego i Lewickiego, którzy, według opinji konferencji, naruszyli zasadę fair play w sporcie. Konferencja poparła także akcję zarządu Warsz. CZB, zmierzającą do naprawy stosunków i wezwała sędziów innych okręgów do złożenia publicznych protestów.

MJR. MORAWSKI JESZCZE NIE OBJĄŁ AGEND WARSZ. OKR. ZW. BOKSERSKIEGO. Zarząd Pol. Zw. Bokserskiego nie nadesłał jeszcze specjalnego zawiadomienia do Warsz. OZB. w sprawie przejęcia agend okręgu przez mianowanego przed kilku dniami komisarza okręgu mjr. w st. spoczynku Morawskiego. Jak się dowiadujemy, na sprawę przejęcia agend przybyć ma do Warszawy specjalna delegacja PZB z prezesem dyr. dyr. Kuczykiem na czele, która dokona przejęcia agend wraz z mjr. Morawskim, członkami zarządu okręgu i delegatem PUWF. Przypuszczać należy, że nastąpi to w ciągu najbliższych dni.

Przypomnieć należy, że na dzień 24 24 maja zwołane zostało doroczne walne zgromadzenie Warsz. OZB. Obecnie niewiadomo czy termin tego zebrania zostanie utrzymany.

Na Górnym Śląsku

Proces oszustów ubezpieczeniowych

(as). Na 6, 7 i 8 maja b. r. wyznaczył Sąd Okręgowy w Katowicach rozprawę główną w jednym z największych procesów oszukańczych na Górnym Śląsku.

Na ławie oskarżenia zasiądzie 11 osób, w tem 5 członków rodziny Franciszka Buchalika z Piotrowic Śląskich, w pow. Pszczyńskim. Do rozprawy wezwano przeszło 100 świadków, tak że proces potrwa najprawdopodobniej przez cały tydzień. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim oskarżonym oszustwa ubezpieczeniowe na szkodę osób prywatnych, oraz towarzystw ubezpieczeniowych, mających swe siedziby tak w Polsce, jak i na Śląsku Opolskim. Oskarżeni zbierali na polecenie Buchalików polisy niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych do waloryzowania, poczem wypłacone pieniądze ginęły w ich głębokich kieszeniach. Pozatem oskarżeni ubezpieczali śmiertelnie chorych, oczywiście bez ich (wzgl. rodzin) zgody, przyczem do badania lekarskiego wysyłali podstawione zdrowe osoby. Otrzymywane premje inkasowali oczywiście Buchalikowie jako posiadacze polis. Dochodzenia w tej sprawie trwały przeszło dwa lata, a akta sprawy są zebrane w kilka tomów. Poszkodowani zostali również najbiedniejsi. Sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie.

Straszna śmierć przy pracy

W piątek wieczorem zdarzył się w Wielkich Hajdukach śmiertelny wypadek przy pracy.

Zatrudniony tam w domu przy ulicy Marszałka Piłsudskiego nr. 80 przy malowaniu jednego z mieszkań pomocnik malarski 15-letni Adolf Kiełbasa z Wielkich Hajduk, posłany do przyległej ubikacji po sznur, próbował dźwignąć przygniatającą go dwumetrową rolę linoleum wagi 5 ctn.

Kiełbasie udało się wprawdzie dźwignąć zrolowane linoleum jednakże nie mógł go już ustawić z powrotem i wałak ten, obalając się na ziemię, przygniótł swym ciężarem chłopaka. Skutki tego były straszne, bowiem nieszczęśliwemu rzuciła się krew ustami nosem,i uszami z powodu zgniecenia klatki piersiowej. Zawezwana pomoc lekarska okazała się bezprzedmiotową, bowiem Kiełbasa poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki tragicznie zmarłego pomocnika odstawiono do kostnicy szpitala hutniczego w Wielkich Hajdukach.

Straszna katastrofa samochodowa

W sobotę około godziny 20-ej, ul. Emilji Plater, od strony ul. Wilczej w kierunku Al. Jerozolimskiej jechała taksówka Nr. 537 (24106), prowadzona przez kierowcę Wacława Stańczaka (Zakroczymska Nr. 13). Przy wylocie ul. Hożej i Emilji Plater nastąpiła katastrofa wskutek starcia z taksówką Nr. 430 (22058), prowadzoną przez kierowcę Wiktora Mellera (Węgierska 5), który jechał ul. Hożą (od Chałubińskiego w stronę Marszałkowskiej). Starcie było tak silne, że pierwszy samochód wywrócił się, przygniatając dwie stojące na jeźdni pracownice domowe: 40-letnią Zofję Frankowską i 28-letnią Bronisławę Jaskólską, obie zam. przy ul Emilji Plater 21. Pierwsza doznała poranienia głowy, oraz potłuczenia rąk i nóg, druga — wskutek zmiażdżenia głowy poniosła śmieć na miejscu.

Stańczak twierdzi, że przyczyną katastrofy było rozłączenia się kierownicy, wskutek czego nie zdążył w porę zahamować auta. Obydwu kierowców aresztowano, odbierając im prawa jazdy.

„Jesteśmy, jak wielka nadchodząca fala...“

Dzień 1 Maja w Polsce

Sprawozdania z przebiegu Święta Majowego napływają nieustannie ze wszystkich stron kraju, ze wszelkich ośrodków przemysłowych, z miast, miasteczek i wsi. W każdem sprawozdaniu brzmi nuta rosnącej pewności siebie, zadowolenia z wyników dokonanego wysiłku. Jest to dowód najlepszy, że nasz ruch masowy rozpoczął okres DUŻEGO OŻYWIENIA. Lody pękły. Nastąpiła wiosna. Wyrastają przed nami nowe zadania i nowe możliwości.

***

Sprawozdania musimy „rozłożyć“ na szereg numerów. Postaramy się podać je wszystkie, choćby w największym skrócie. Każdy wysiłek czy w stolicy, czy w dalekiej, zapadłej wsi ma dla nas równą wartość ideową i moralną.

Okręg płocki

W PŁOCKU święto majowe rozpoczęło się akademją Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci. Zebrało się 130 dzieci, które śpiewały, odegrały piękne sztuczki pod opieką t. Jaśkiewiczowej i wychowawczyni.

O godz. 12-ej wyruszył ogólny pochód, — taki, jakiego nie widziano w Płocku.

P. P. S, na czele, dalej licznie reprezentowane Stronnictwo Ludowe, pod zielonym sztandarem, Bund i Poale-Sjon.

Z cukrowni Borowiczek przyszedł pochód ze sztandarami i orkiestrą.

Zagaił wielki wiec tow. Przybylski. Przemawiali entuzjastycznie witani t. t. Kłuszyńska, M. Wieczorek (Stron. Lud.), tow. Oller z Bundu i t. Szwarc z Poal-Sjonu.

Kiedy t. Przybylski zamykał ten wielki manifestacyjny wiec, okrzykom na cześć P. P. S. nie było końca.

Wszyscy rozumieli, że przewodzi i kieruje P. P. S.

W rannych godzinach odsłonięto tabliczkę przy ul. Józefa Kwiatka (dawniej Szeroka) *W ostatniej chwili* województwo zatwierdziło zmianę nazwy ulicy, uchwalonej przez Radę Miejską jeszcze w lutym b. r.

Wieczorem odbyło się w przepełnionej sali teatru miejskiego, świetnie wyreżyserowane przez ob. Leszczyca — przedstawienie „Sygnałów“ Szelburg Zarembiny.

Przemawiała tow. Kłuszyńska. Płock przeżył wielki dzień.

W SIERPCU obchód 1-majowy wypadł wspaniale, udział chłopów był bardzo liczny. W pochodzie uczestniczyło około 5 tysięcy ludzi. Przemawiali tow. Felicjan Tułodziecki, tow. Kempczyński, przedstawiciel Bundu, dr. Peola, prezes Koła okręgowego z Grabdzca, ob. Wolski z „Wici“.

W DOBRZYNIU NAD DRWĘCĄ starosta zakazał pochodu, jak i odegrania sztuki „Zbudź się, Hiszpanjo“.

W ŻUROMINIE przemawiał tow. Churski z Płocka i przedstawiciel Bundu.

W całym okręgu zbiórka na rzecz T. U. R. cieszyła się powodzeniem.

Udział kobiet, jak i młodzieży, był bardzo liczny.

O. K. R. w Płocku może z dumą i zadowoleniem patrzeć na rezultaty swojej pracy.

Powiat olkuski

Dzień 1-go Maja w naszym powiecie przeszedł w nadzwyczajnym nastroju. Wszystkie zakłady pracy były nieczynne. Nie pracowali też robotnicy, zatrudnieni na robotach publicznych. Charakterystycznym objawem dodatnim jest fakt, że ani jeden plakat zapowiadający uroczystość 1-szo Majową, nie został uszkodzony, ani też zerwany. Ludność miasteczek i okolicznych wsi obchodziła 1 Maja ze czcią i powagą.

WOLBROM. Już o godz. 9-ej poczęli się grupować robotnicy z miejscowej fabryki. O godz. 9.30 wyruszył pochód z pod fabryki do miasta, odległego o 3 klm. Na czele pochodu szedł zarząd Związku Chemicznego pod sztandarem związkowym. Na przodzie niesiono sztandar partyjny, z którego zwieszały się długie czerwone wstęgi, niesione przez ubrane po krakowsku dwie dziewczynki: jedną szarfę niosła Wisia Szczepaniak, drugą Sabinka Dudkówna.

Przed pochodem uwijali się rowerzyści na pięknie przystrojonych rowerach. Dźwięki „Czerwonego Sztandaru“ donośnie rozchodziły się po okolicy. Imponujący pochód doszedł do rynku, na którym zebrała się dwukrotnie większa liczba osób. niż w roku ubiegłym. Zagaił Zgromadzenie 1-szomajowe przewodniczący Związku Chemicznego, tow. Siewierski, składając hołd poległym, w ostatnich zajściach. Zgromadzeni z obnażonemi głowami uczcili pamięć poległych.

Referat, poświęcony 1 Majowi, w związku z sytuacją wewnętrzną i międzynarodową, wygłosił tow. Kwapiński. Powaga i niezwykłe zainteresowanie zebranych wymownie świadczyły o doniosłości chwili, odczuwanej przez wszystkich uczestników Zgromadzenia. Uderzała duża ilość kobiet, przystrojonych w czerwone chusteczki. Po przemowieniu tow. Kwapińskiego i przyjęciu rezolucji, oraz przemówieniu tow. Siewierskiego, uformował się pochód, który przy dźwiękach muzyki udał się spowrotem pod fabrykę.

OLKUSZ. W Olkuszu całe miasto żyło pod przemożnem wrażeniem przygotowań do 1-go Maja.

Grupy kwestarek i kwestarzy intensywnie przeprowadzały zbiórki na oświatę robotniczą.

O godz. 11 m. 15 uformował się olbrzymi pochód, jakiego nie pamiętają mieszkańcy Olkusza.

Zwolna wyruszył pochód spod Domu Robotniczego w kierunku Klucz na spotkanie pochodu robotników i ludności wiejskiej z okolic Klucz i Chechła. O godz. 11 m. 45 ukazały się rowery pochodu kluczewskiego, a następnie duży barwny pochód. Wiele dziewcząt i kobiet. Połączone pochody z dużą ilością sztandarów i transparentów wkroczyły na rynek, zajmując dużą część rynku. Pośrodku pięknie przystrojona trybuna.

Zgromadzenie zagaił tow. Filarski, przewodniczący O. K. R.-u P. P. S. i udzielił głosu tow. Kwapińskiemu. Ukazanie się tow. Kwapińskiego na trybunie wywołało burzę oklasków; okrzyki na cześć P. P. S. i tow. Kwapińskiego. Masa ludzka wsłuchuje się w każde słowo. Widok wspaniały. W środku, około trybuny duża grupa sztandarów i ponad 2.000 dziewcząt i kobiet, a dalej niezliczone ilości mężczyzn. Gdy się patrzyło z balkonu, miało się wrażenie, że wśród sztandarów jest duży bukiet czerwonych maków— to głowy pięknie przystrojonych dziewcząt.

Rezolucja 1-szomajowa, odczytana przez tow. Filarskiego, została przyjęta wśród entuzjastycznych oklasków. Następnie milicja sprawnie ustawiła pochód, rozbrzmiała muzyka i tłum wyruszył z rynku przez ulice pod Dom Robotniczy, gdzie przedefilowały zastępy demonstrantów. O godz. 14-ej uroczystość zgromadzeniowa została zamknięta Szereg towarzyszów z Olkusza, na czele z tow. Kwapińskim, odprowadzili pochód robotników z Klucz i okolic.

O godz. 19-ej odbyła się Akademja, zorganizowana przez Oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Na Akademji przemawiali tow. Kwapiński i przewodniczący T. U. R.-a. Deklamowali tow. Iwanówna i Jaś Miśka, harcerz. Następnie odegrano „X pawilon“ (uczestnicy: tow. Filarski, Wielgut, Szata, Tytkówna, Skoczek i Maderski). W czasie Akademji przygrywała orkiestra fabryczna pod batutą ob. Królikowskiego. Sala wypełniona była po brzegi, chociaż miejsca były płatne.

O tej samej godzinie odbyła się Akademja w *Kluczach,* przemawiał tow. Ruga z Zagłębia. Odegrana została sztuczka p. t. „Obecny kandydat na posła“.

Odbyły się również pochody i Zgromadzenia w SŁAWKOWIE i w OGRODZIEŃCU.

Sprostowanie urzędowe

W związku z artykułem, jaki ukazał się w dzienniku „Robotnik“ z dn. 16 kwietnia 1936 r. p. t. „Kto powinien dbać“... Urząd Wojewódzki Łódzki na zasadzie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.XI. 1919 r. (Dz. Praw. 1919 Nr. 14, poz. 186) prosi o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby wicestarosta koniński p. Sulkowski wymagał od delegata Centralnego Związku Robotników Przem. Budowl, Ceramicz. i pokrewnych w Polsce, p. Czerwińskiego jakiegoś „specjalnego upoważnienia“, natomiast prawdą jest, że zażądał od niego okazania odpowiedniej legitymacji organizacyjnej, aby stwierdzić, kogo ma reprezentować na konferencji p. Czerwiński.

Nieprawdą jest, jakoby wicestarosta koniński p. Sulkowski wyrażał zdziwienie z powodu zainteresowania się Centrali Związku zatargiem w konińskim przemyśle budowlanym, natomiast prawdą jest, że informował się o całokształt płac w przemyśle budowlanym na innych terenach.

Nieprawdą jest, jakoby wicestarosta Sulkowski „uznał, że w Koninie nie może być większych płac, jak 4 zł. dla murarza, a zł. 2 — dla robotnika“, natomiast prawdą jest, że po długotrwałej dyskusji, po wyjaśnieniu stanowiska w zatargu przez przedstawicieli przedsiębiorców i przez przedstawicieli murarzy wicestarosta Sułkowski, pragnąc doprowadzić do porozumienia, zaproponował kompromisowe stawki płac t. j. 4—5 zł. dla murarza i 2 — 2.50 zł. dla zwykłego robotnika dziennie.

Nieprawdą jest, jakoby wicestarosta Sulkowski uznał, że „robotnicy budowlani winni pracować więcej, niż osiem godzin dziennie“, gdyż o tem na konferencji wcale nie było mowy.

Nieprawdą jest dalej, jakoby delegacja robotnicza pytała wicestarosty Sulkowskiego, czy zna on ustawę o czasie pracy, natomiast prawdą jest, na konferencji wogóle o tem mowy nie było.

Nieprawdą wreszcie jest, jakoby przedsiębiorcy budowlani zgadzali się na warunki płacy proponowane przez murarzy, bowiem w takim razie cała konferencja i spór byłby bezprzedmiotowy. Przedstawiciele murarzy i robotników wystawili następujące żądania na bieżący sezon budowlany: 8 zł. dziennie dla murarza i 4 zł. dziennie dla zwykłego niewykwalifikowanego robotnika. Przedstawiciele zaś przedsiębiorców budowlanych zaproponowali po długim namyśle: 4 zł. dla murarza i 2 zł. dla zwykłego robotnika t. j. stawki nieco wyższe, niż w zeszłorocznym sezonie budowlanym. Wobec tak wielkiej różnicy i nieprzejednanego stanowiska jak jednej, tak drugiej strony konferencja nie dała pozytywnego wyniku, pomimo wysiłków w tym kierunku tak Inspktora Pracy jak i wicestarosty konińskiego p. Sulkowskiego.

Za Wojewodę
(—) R. Kędzierski,
Naczelnik Wydz. Społ. - Polityczn.

Dokument...

„Międzynarodówka“ jako dowód przestępstwa

Piszą nam z Baranowicz:

Otrzymaliśmy następujące postanowienie:

Syg. akt. Kps. 140/36

Postanowienie:

Baranowicze, dnia 25 kwietnia 1936 r. Sędzia Okr. Śledczy w Baranowiczach, Władysław Chojnowski, w sprawie karnej przeciwko Machajowi Józefowi i in. podejrz. o przestępstwo z art. 127 i 154 k.k. postanowił: na podstawie art. 153 kpk. zatwierdzić odbiór trzech tekstów „Międzynarodówki“ w języku polskim, białoruskim i żydowskim, które zostały zdjęte ze ściany z lokalu Rady Związków Zawodowych przy ul. Ułańskiej 50 w Baranowiczach.

UZASADNIENIE.

Wymienione 3 teksty „Międzynarodówki“ stanowią dowód przestępstw z art. 127 i 154 k. k., a zatem nalażało je odebrać i załączyć do sprawy, jako dowody rzeczowe.

Sędzia Okręg. Śledczy
Wł. Chojnowski.

***

Aresztowania i rewizje, rzekomo w poszukiwaniu „literatury komunistycznej“ są u nas na porządku dziennym. Zachowanie się policji jest przytem wysoce niewłaściwe. Interwencje nie wiele pomakają. Władze każą podporządkować się najpierw żądaniu policji, a dopiero potem skarżyć za... nadużycia władzy.

Może ktoś wreszcie wytłumaczy władzy na Kresach, że tak postępować nie wolno.

Wieliczka

W Wieliczce odbył się wielki pochód, przy udziale zarówno robotników, jak chłopów z sąsiednich wsi. Pochód otwierała konna banderja krakusów. Potem szły dziewczęta w strojach ludowych ziemi Krakowskiej.

Na zgromadzeniu przemawiali tow. tow. Szumski, Dębowski, Wolcer oraz przedstawiciele Stronnictwa Ludowego.

Akademję zorganizował T. U. R.

Trzebinia

Demonstrowały niezliczone tłumy robotników miejscowych, a także przybyłych tłumnie z Chrzanowa, gdzie obchód 1-go maja był zakazany.

Liczbę uczestników obchodu obliczają na 20.000. Przemawiali t. Jedynak i t. St. Bocian.

Kącik radjowy

Zagraniczni goście

Flet, klawesyn i viola da gamba — było to zestawienie instrumentów niezmiernie charakterystyczne dla XVII i pierwszej połowy XVIII wieku. Utwory mistrzów minionych wieków w takiej właśnie oryginalnej postaci nabierają nowych barw i właściwego sensu. Utwory dawnych kompozytorów: J. M. Leclair'a, G. Philippa i Bextehudego, znakomitego poprzednika Bacha, wykonają dnia 5 maja o g. 17.15 zagraniczni artyści.

Będą to: Mary Kremer, która grać będzie na klawesynie, Ulrych Gebel flecista i Volkmar Kolschütter wirtuoz na violi da gamba.

Poeta Cocteau opowiada..

Znany pisarz francuski Jean Cocteau napisał pamiętnik. „Portraits souvenirs“ — taki tytuł nosi książka, która jest jakby mozajką wrażeń z życia poety. Wspomnienia, ludzie, sylwety, wydarzenia o bogactwie barw i olbrzymiej skali odcieni wypełniają karty pamiętnika. O książce tej w feljetonie radjowym mówić dziś będzie Jan Emil Skiwski o g. 20.00.

Radjowy koncert symfoniczny

Dziś o g. 20.10 rozgłośnia Polskiego Radja transmitują z Poznania koncert symfoniczny pod dyrekcją Stanisława Wiechowicza, z udziałem znakomitego wiolonczelisty polskiego Kazimierza Wiłkomirskiego. Artysta wykona koncert wiolonczelowy d-dur Józefa Haydna. Pozatem w koncercie Symphonie „Concertante“ na skrzypce i altówkę w wykonaniu W. Witkowskiego i J. Rakowskiego. W programie orkiestrowym VIII Symfonja Beethovena, Suita Baletowa — Krzysztofa Głucka i Concerto Grosso c-moll — A. Corelli'ego.

O Henryku Sienkiewiczu

W bieżącym miesiącu mija 90 lat od chwili, kiedy w Woli Okrzejskiej na Podlasiu przyszedł na świat Henryk Sienkiewicz, przyszły autor karmazynowej opowieści — „Trylogji“. W rocznicę tę nadaje Polskie Radjo w dniu 5 maja o godz. 18.30 szkic literacki Jana Lorentowicza, którzy przypomni radjosłuchaczom sylwetę wielkiego piasrza.

P. C. WODEHOUSE. 30)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Sue zastanowiła się, zagryzając wargę

— Była całkiem miła.

— Wiem, co to znaczy... Była okropna?

— Nie, wydawała się zupełnie przyjacielska. Smiała się dużo i... no, było zupełnie tak, jak mówiłeś. Lady Di. Udana dobroduszność. Ale...

— Ale ty poczułaś aksamitną dłoń pod żelazną rękawicą? Nie, do djaska... to nie jest tak — zastanowił się Monty. — Powinno być naodwrót, prawda? Doznałaś wrażenia, że czeka tylko, aż odwrócisz się od niej plecami, by zagłębić w nich nóż

— Trochę... Ma coś takiego w oczach Nie uśmiecha się niemi. Ale oczywiście mogę się mylić

Mina Monty'ego wyrażała powątpiewanie. Zapalił papierosa i zaciągnął się nim, pogrążony w zadumie.

— Nie, myślę, że masz rację. Nie chciałbym tak myśleć, ale tak jest. Nie ukrywam przed tobą, że przed samem twojem przyjściem powiedziała mi, że zamierza wszystko zerwać.

— Oo?

— Rozumie się — Monty pośpieszył dodać pocieszająco — że nie ma ona żadnej szansy Mało jest ptaszków bardziej stanowczych od Ronniego. Ale postara się już puścić w ruch swoje najgorsze sztuczki. Kobiecy szwadron w Blandings Castle to twarde orzechy do zgryzienia. Ciekawe, że są o tyle bardziej jadowite od mężczyzn. Weź tylko starego Emswortha... starego Gally'ego, młodego Fredka Nie znasz jeszcze Fredka, prawda? Wszystko to morowi chłopcy. A z drugiej strony ta Julja, ta Konstancja, i inne... wszystkie żmije czystej wody. Kiedy poznasz bliżej całą rodzinę, przekonasz się. że są w niej tuziny ciotek, o których nigdy w życiu nie słyszałaś — ciotek, będących siódmą wodą po kisielu, rozrzuconych po całej Anglji — a każda z nich jest postrachem dla swego powiatu. To rodzaj plagi rodzinnej. Ale, jak mówię, młody Ronnie jest niezawodny. Nikt nie mógłby go odwieść od zamiaru pójścia przez nawę kościelną z dziewczyną, którą kocha.

— O tak — rzekła Sue z rozmarzonemi oczami.

— A teraz — wybacz to pytanie, czy nie byłoby lepiej, abyś stąd odeszła? Przypuśćmy, że ona się tu przespaceruje i znajdzie nas gruchających razem?

— Nie pomyślałam o tem wcale.

— Zawsze myśl o wszystkiem — rzekł Monty ojcowskim tonem...

Znowu zamknął oczy. Pociąg dudnił po szynach w kierunku Market Blandings.

ROZDZIAŁ VI.

Blisko godzinę potem, gdy pośpieszny druga czterdzieści pięć przybył do swego celu, wolniejszy i skromniejszy od niego pociąg wtoczył się na małą stacyjkę Market Blandings, przywożąc Ronniego Fisha. Uroczystości, związane ze ślubem jego kuzyna, Jerzego, oraz skomplikowana komunikacja kolejowa przez ziemie Anglji uniemożliwiły mu wcześniejszy powrót.

Ronnie był zmęczony, ale szczęśliwy Pozostał w nim jeszcze blask sentymentu, który ogrzewa serca zakochanych młodych ludzi, gdy patrzą, jak inni wstępują w związki małżeńskie. Gdy oddawał swój bilet, na ustach miał jeszcze dźwięki znanego marsza Mendelsohna — i z widocznym wysiłkiem powstrzymał się od zapytania szofera taksówki stacyjnej stylem, jakim w kościele pytają kandydatów na małżonków: — Czy chcesz, Robinson, zawieźć tego oto Ronalda do zamku Blandings? — Nawet gdy przybył do celu podróży i przekonał się, że wskazówki starego zegara w hallu wskazują dziesięć minut do ósmej, nie opuścił go dobry humor. Szczycił się tem, że potrafił ogolić się, wykąpać i ubrać — o ile wszystko było w porządku z jego krawatem — w przeciągu dziewięciu minut i ćwierci.

Dziś wieczorem wszystko było w porządku Czarny pasek z krepdeszynu z własnej woli przybrał doskonałe kształty motyla — i dokładnie o ósmej Ronnie stanął w pokoju, będącym jednocześnie salonem i galerją obrazów, gdzie mieszkańcy Blandings Castle mieli zwyczaj zbierać się przed wieczornym posiłkiem.

(D. c. n.).

ŻYCIE WARSZAWY

Otruł się w komisarjacie

W XII komisarjacie (Daniłłowiczowska 10), otruł się jakiś mężczyzna, lat około 25-ciu, który nie chciał wyjawić swego nazwiska i adresu.

Przy ul. Twardej 23, na klatce schodowej napiła się esencji octowej jakaś kobieta, lat około 25-iu, która również nie chciała wyjawić swego nazwiska i adresu. W obydwu wypadkach pomocy desperatom udzieliło Pogotowie.

Tragiczna śmierć emeryta kolejowego

Z pociągu osobowego, idącego do Warszawy, wysiadł na stacji Warszawa - Czyste 79-letni Michał Koc (Miła 45), emeryt PKP.

Staruszek potknął się i wpadł pod końcowe wagony pociągu— ruszającego ze stacji. Wskutek zmiażdżenia obu nóg, lewej ręki i ogólnego potłuczenia, nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Po przeprowadzeniu dochodzenia przez władze sądowo - śledcze— zwłoki ofiary tragicznego wypadku wydano rodzinie.

Mieszkania dla dozorców domowych

W czasie lustracji sanitarno - porządkowych posesyj, lekarze sanitarni stwierdzili, że wielu jeszcze dozorców zajmuje mieszkania ciasne, wilgotne, w bezpośrednim sąsiedztwie ustępów, w głębokich suterenach i bez należytego dostępu światła dziennego. — Wymienione wady sprzyjają szerzeniu się chorób zakaźnych, w szczególności gruźlicy. W pewnych wypadkach udało się miejskiej służbie zdrowia nakłonić administratorów domu do przeprowadzenia niezbędnych remontów bądź zmiany mieszkań dozorców

Celem zbadania całokształtu warunków zdrowotnych mieszkań dozorców domowych, miejska służba zdrowia przystępuje do przeprowadzenia szczegółowych oględzin tych pomieszczeń, biorąc szczególnie pod uwagę mieszkania przeludnione, w których poza dorosłymi, przebywają nieletnie dzieci dozorców.

STAN POGODY w|g PIMA

Przewidywany przebieg pogody: Dzielnice północne — naogół chmurno z rozpogodzeniami. Rankiem mglisto. Dość ciepło, słabe, chwilami umiarkowane wiatry wschodnie i północno - wschodnie. Pozostałe dzielnice — W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach z kierunków wschodnich.

Skutki czepiania się tramwaju

Na ul. Powązkowskiej czepiał się tramwaju linji „1" 7-letni Tadeusz Woyda (Błońska 9), uczeń. W pewnej chwili chłopiec potknął się i upadł, doznając potłuczenia głowy. Matka przewiozła dziecko do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz udzielił mu pomocy.

Z muzyki

Zakończenie sezonu w Stow. Miłośn. dawnej muzyki

Opera bez sceny St. Kazury

W ubiegły czwartek Stow. Miłośników dawnej muzyki zakończyło swój dziesiąty sezon koncertowy. Jak zwykle stylowo i szlachetnie brzmiały utwory 17 i 18 pomiędzy któremi formy wielkie, sonaty przeplatały siv zgrabnie z arjami i pieśniami oraz miniaturami na altówkę. Miłośników barw instrumentalnych zaciekawiało połączenie oboju z dwiema altówkami i klawesynem w sonacie Temanna. Solistką obok prof. Szaleskiego, była p. Z. Drescler - Pasławska, muzykalna i kulturalna wykonawczyni pieśni i aryj Carissimiego, Purcella i Mozarta. Szkoda, że brakowało sonaty dwufortepianowej Mozarta, zapowiedzianej w programie a nie odegranej z powodu braku odpowiednio zestrojonych instrumentów.

Ciekawą nowością w rządzie ostatnio realizowanych kompozycyj polskich jest 2 aktowa opera Stanisława Kazury p. t. „Powrót". Kompozytor jest autorem zarówno muzyki jak libretta dzieła, które na sposób oratoryjny wykonano na estradzie Filharmonji bez sceny. Nie znam libretta opery. Ale z głównych myśli, które można było z nielicznych słów wyraźnie dosłyszeć, można sądzić, że należy ono do rodzaju akstrakcyj trudno ucieleśniających się na scenie. Zatem być może, iż utwór nawet zyskuje bez inscenizacji. Przeglądają bowiem z niego pomysły piękne, zwłaszcza w partjach chóralnych i solowych (tercet aktu II-giego, solo tenorowe), które słuchacz pochłania z zadowoleniem i, nie absorbowany sceną, rozumie i ujmuje przedewszystkiem muzycznie. Całość urywa się pozostawiając obecnych w oczekiwaniu dalszego ciągu. Tradycyjnego finału niema. Masy dźwiękowe wyzyskane wprawną techniką kompozytora a zasilane, prócz orkiestry i chórów, organami wprowadza autor w akcie pierwszym, pod względem budowy bardziej zwartym od drugiego. Wszystko razem (muzyczna apoteoza ogólnie pojętej idei) może się podobać niezależnie od sceny.

Kompozytora i licznych wykonawców z p. M. Budziszewską, Prokoppową i A. Hernesem na czele przyjmowano bardzo serdecznie.

H. D.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Ostatnie dni sztuka W. O. Somina w przekładzie M. Hemara „Zamach" ze Stefanem Jaraczem w roli głównej.

TEATR WIELKI dziś i codziennie „Symfonja Miłości" Schuberta z Fedyczkowską i Łuczyńskim na czele oraz z wielkim baletem z Karczmarewiczem, Nowiską i Sławską.

TEATR NARODOWY gra komedję Grzymały - Siedleckiego „Spadkobierca" z Ćwiklińską, Węgrzynem i Zelwerowiczem na czele.

TEATR POLSKI: Dziś komedja „Stare wino" z Wysocką, Modzelewską i Junoszą-Stępowskim na czele.

TEATR NOWY. Dziś ciesząca się rekordowem powodzeniem, jako koncert gry zespołowej „Tessa".

TEATR LETNI gra „Pierwszy występ Jenny" z Dulębą, Romanówną, Halską, Różyckim, Zniczem i Rolandem

TEATR MAŁY: Dziś „Adwokat i róże" Szaniawskiego w reż. Zelwerowicza.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś, komedja muzyczna Benatzky'ego p. t. „Jutro będzie lepiej".

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Matura" Fedora z Adwentowiczem, Modrzejewską i Grywińską na czele zespołu.

TEATR MALICKIEJ daje dziś rzadki jubileusz 125-go przedstawienia świetnej komedji węgierskiej Bus - Feketego „Trafika pani generałowej" granej od grudnia ubiegłego roku stale przy wyprzedanej widowni: Na czele b. licznego zespołu niezrównana Marja Malicka, a obok niej w główniejszych rolach: Ordyńska, Kamińska, Kryńska, reż. Benda, Biesiadecki, Łaciński i Brokowski.

Najbliższą premjerą będzie „Profesja pani Warren" na jubileusz Bernarda Shaw'a.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40). Codziennie wiecz. „Pierścień wielkiej damy" — C. Norwida.

CYRULIK WARSZAWSKI. Codziennie „Ogród Rozkoszy" z udziałem całego zespołu.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra komedje J. Galla „Nasz genjusz".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś we wtorek o godz. 7-ej wiecz. przy ul. Elbląskiej 51 „Gałganek".

Akademja 1 Majowa Młodzieży w Warszawie

Młoda gwardja socjalistyczna zebrała się na akademję pierwszomajową w „Ateneum". Bardziej, niż zwykle wypełniła salę młodzież robotnicza sportowa i akademicka. Zbratana w zwartym i silnym froncie, dała zdecydowany wyraz swej wierze w ideały socjalistyczne.

W chwili, gdy po młodzież podstępnie sięga faszyzm wszelkiej maści, aby ją użyć do swych haniebnych poczynań, hasła socjalizmu zdobywają coraz większe masy młodego pokolenia.

Przewodniczący, tow. Ładkowski, zagajając Akademję, wezwał zebranych do uczczenia pamięci poległych w walce o wolność i pracę robotników Krakowa, Częstochowy, Lwowa i Chrzanowa. Jednominutowe milczenie dało wyraz solidarności zebranych z walczącymi proletarjuszami.

Jako pierwszy z mówców przemawiał w imieniu W. O. K. R. tow. Z. Zaremba.

Imieniem sportu robotniczego zabrał głos tow. dr. Michałowicz.

Ostatni imieniem socjalistycznych akademików przemówił tow. E. Hryniewicz z ZNMS o grożącej wojnie.

Obecnemu na sali b. więźniowi brzeskiemu, tow. Dubois, młodzież zgotowała owację.

W części artystycznej nastąpiły produkcje świetnej orkiestry mandolinistów fabryki Drucianki. Starannem wykonaniem pieśni odznaczył się chór Czerwonego Harcerstwa. Z deklamacjami wierszy Broniewskiego, Majakowskiego wystąpili: sekcja deklamacyjna Koła Mokotów Org. Mł. T. U. R. oraz tow. Karczmarewicz i Gnat.

Zamykając akademję, tow. Ładkowski wyraził nadzieję że wkrótce 1 maja będziemy obchodzić w ustroju socjalistycznym. Jeszcze na ogólne żądanie Czerwoni Harcerze wykonali deklamację „Komuny Paryskiej" Broniewskiego.

Z pieśniami rewolucyjnemi na ustach rozeszli się młodzi po manifestacyjnej akademji

Smiertelny upadek

3-letnia Tauba Kochanowiczówna, która w ub. niedzielę pozostawiona bez dozoru w mieszkaniu rodziców (Niska 52), wypadła z okna II-go piętra na bruk podwórza, doznając pęknięcia podstawy czaszki, zmarła w szpitalu im. Karola i Marji.

Niebezpieczne rusztowania

Bronisław Zielonka, cieśla, lat 45 (Mielecka 7), zajęty przy budowie domu przy ul. Wilanowskiej 14, spadł z rusztowania z wysokości IV-go piętra. Zielonka doznał złamania prawej nogi, oraz potłukł się ogólnie. Nieszczęśliwego, w stanie ciężkim, przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Co usłyszymy w radjo?

Wtorek, 5 maja

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 7.20 Dziennik, program i informacje. 7.40 Muzyka z płyt: K. Millöcker: Potpourri z opt. „Student - żebrak". 8.00 Audycja dla szkół i poborowych. 11.57 Czas, hejnał i dziennik. 12.15 Audycja dla szkół. 12.35 Fragmenty symfoniczne z płyt. 13.10 Chwilka dla pań. 13.15 Z rynku pracy. 15.15 Eksport i giełda. 15.30 Koncert kameralny z Wilna. 16.00 „Skrzynka P. K. O. 16.15 Współcześni pianiści (płyty). 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 Odczyt „Eksport polski". 17.15 Koncert Kameralny w wykonaniu Tria niemieckiego. 17.50 „Skrzynka językowa". 18.00 „Same rumby" — audycja muzyczna w wykonaniu Love Short. 18.30 Henryk Sienkiewicz, szkic literacki Lorentowicza. 18.45 Program. 18.55 Reklamy. 19.25 „Skrzynka rolnicza". 19.35 Sport. 19.45 Pogadanka. 20.00 „Poeta Cocteau opowiada".

20.10 Koncert Symfoniczny z Poznania. 21.00 Dziennik i odczyt o Polsce. 22.30 Piosenki w wykonaniu Lucienne Boyer z płyt. 22.45 „Wschodnie Kresy Polski" — odczyt po francusku. 23.00 Pogoda dla lotników. 23.05 Muzyka taneczna z płyt. Koniec o g. 23.30.

Nasza Rubryka

Zaofiarowanie pracy

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY z wyrobioną marką, poszukuje przedstawicieli na całą Polskę wprowadzonych w sklepach spółdzielczo - robotniczych.

Oferty pod „Paczki żywnościowe" Robotnik, Warecka 7.

POTRZEBNA zdolna podręczna i dziewczynka do krawiecczyzny. — Chmielna 27-15.

Poszukiwanie Pracy

ABSOLWENT Szkoły Handlowej — obecnie studjujący na Liceum Handlowym, poszukuje lekcje. Specjalność: ekonomja i przedmioty handlowe. Wymagania skromne. Adres: Nowolipki 23—42.

POSZUKUJE jakiejkolwiek pracy inteligentka. Może być na wyjazd, niema żadnych środków do życia. Wiadomość Czerniakowska 138 m. 25 — w godz. 2—5.

HAFCIARKA — BIELIŹNIARKA, szuka odpowiedniego zajęcia, warunki skromne. Wiadomość do Administracji „Robotnika" dla „Stefy".

Kronika organizacyjna

ŚRODA.

W środę, dn. 6 b. m., o godz. 7 w. odbędzie się posiedzenie Wydziału Oświatowego W. O. K. R-u, ulica Długa 21.

DZIELNICA MOKOTÓW. W środę dn. 6 maja b. r. o godz. 19 min. 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy. Obecność członków obowiązkowa.

T. U. R.

WYKŁADY TUR. W STOWARZ. BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Bielańska 9).

Najbliższy wykład TUR. z cyklu „Świat i ludzie" odbędzie się w najbliższy czwartek, 7 maja, o godzinie 6 wiecz. Wygłosi go tow. Zygmunt Piotrowski na temat „Czechosłowacja".

Następny wykład (14 maja o godzinie 6 wiecz.) wygłosi tow. Kaz. Czapiński na temat: „Rosja Sowiecka — życie gospodarcze i kulturalne".

Czerwone harcerstwo

Z PROPORCZYKIEM NA POWITANIE WIOSNY

Na Powitanie Wiosny każdy zastęp Czerw. Harcerzy przybywa z proporczykiem.

Do nabycia w Spółdzielni Cz. Harc. Warszawa, Czerw. Krzyża 20.

Odczyt uczonego francuskiego

Zrzeszenie francuskie „Alliance Francaise" w Warszawie urządza odczyt z przezroczami p. Jana Verrier, Inspektora Generalnego Zabytków Historycznych o „Vezelay, architektura i rzeźba burgundzka w epoce romańskiej".

Odczyt ten odbędzie się w środę, dnia 6 maja 1936 roku o godzinie 20 min. 30 pod wysokim protektoratem ambasadora Francji w Auditorium Maximum Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

Tragedja bezdomnej rodziny

Przy ul. Siennej 72, pokój z kuchnią zajmował Stefan Matracki, któremu, wobec niepłacenia komornego, groziła eksmisja. Otrzymawszy jednak od właściciela domu Abrama Silberszaca 100 zł., Matracki usunął się dobrowolnie. W lokalu pozostał sublokator Stefan Grabowski, b. woźny, od 3 lat bez zajęcia, z żoną Zofją i 5-letnią córką. Grabowski usiłował dojść do porozumienia z właścicielem, ten jednak zażądał od sublokatora, aby uregulował zaległy czynsz Matrackiego i wpłacił dodatkowo jeszcze 250 zł.

Kamienicznik w końcu marca wyeksmitował Grabowskiego z żoną (w 8 miesiącu ciąży) na podwórze.

Stamtąd eksmitowani przenieśli się w nocy i ulokowali na korytarzu, prowadzącym na strych VI piętra, gdzie do chwili obecnej „mieszkają", sypiając na podłodze.

Pomimo, iż żona Grabowskiego w najbliższych dniach będzie w połogu, administrator domu M. Frydman, zięć właściciela, zmusza nieszczęśliwych bezdomnych do usunięcia się, grożąc, wrazie odmowy interwencją policji.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kapitan Blood".
APOLLO: „Straszny Dwór".
ATLANTIC: „Caliente — miasto miłości".
AMOR: „Wesoła rozwódka" i „Imperatorowa".
ANTINEA: „Dziewczę z obłoków" i „Młody las".
AKRON: „Zaledwie wczoraj" i „Testament dr. Mabuze".
AS: „Księżniczka Ohaza".
BAŁTYK: „Róża" wg. Żeromskiego.

BIS: „Droga bez powrotu" i „Poszukiwaczki złota".
CAPITOL: „Bohaterowie Sybiru".

CASINO: „Dzisiejsze czasy" (film Chaplina).

COLOSSEUM (duże): „Tajemnica czarnego pokoju" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Bunt zwierząt" i dodatki.
CORSO: „Chopin piewca wolności" i rewja.
CZARY: „Ostatnie dni Pompei".
FAMA: „Za grzechy".
FILHARMONJA: „Nie zapomnij o mnie".

FORUM: „Pod niebem Argentyny" i „Folies Bergere".
FLORIDA: „Ostatni sygnał" i „Wszystko dla zwycięzcy".
EUROPA: „Pieśń miłości" z Kiepurą.
ELITE: „Oskarżam cię matko" („La maternelle",
HOLLYWOOD: „Mary Dow" i rewja z Wyrwiczem.

HELJOS: „Manewry miłosne".
ITALJA: „Zew krwi".
LOS: „Dziewczę z obłoków".
KOMETA: „Król Broadway'u" i rewja.

MAJESTIC: „Potępieniec".

MASKA: „Serce Indjanki" i „Rumba".
MEWA: „Indyjscy piechurzy" i „Wiosenna parada".
METRO: „Szir-Haszirim".
MIEJSKI: „Katarzynka".

MUCHA: „Kobiety w jego życiu" i
MINERWA: „Córka dżungli" i Kwiaciarka z Prateru".
NOWA TOMBOLA: „Arcylokaj" i mężczyźni wolą mężatki".
OKO PERSKIE: „Oskarżam cię matko".
PAN: „Niewidzialny promień".

PETIT TRIANON: „Wesoła rozwódka" i „Frasquita".
POPULARNY: „Chińskie morza" i rewja.
PROMIEŃ: „Legjon nieustraszonych" i „Wszystko żart".
PRAGA: „Kochaj tylko mnie" i rewja.
RAJ: „8 godzin dr. Morgana" i „Po co pracować".
RIALTO: „Ekscentryczna dama".
RIVIERA: „Kochanek własnej żony".
ROMA: „8 panów z Oxfordu".
ROXY: „Oskarżam Cię matko".
SFINKS: „W cieniu gilotyny" i rewja.
STYLOWY: „Bounty".
SOKÓŁ: „Mazur" z Pola Negri.
TON: „Nasze słoneczko".
UCIECHA: „Czarny anioł".
UNJA: „Pat i Patachon jako bezdomni".

VARIETE (gmach cyrku): „Cyrk Barnuma" i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka